

## **Widok. Theories and Practices of Visual Culture**

**tytuł:**

Fantazmat macierzyństwa – fantazmat klasy średniej

**autor:**

Marta Kosińska

**źródło:**

Widok. Theories and Practices of Visual Culture 2022 nr 32

**odsyłacz:**

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2022/32-sciezki-reprodukcji/fantazmat-macierzynstwa>

**doi:**

<https://doi.org/10.36854/widok/2022.32.2538>

**wydawca:**

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

**afiliacja:**

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

**słowa kluczowe:**

macierzyństwo; fetyszyzm; analiza klasowa; awans klasowy kobiet; nieodpłatna praca w domu; praca zawodowa; photo elicitation

**streszczenie:**

W tekście została podjęta problematyka podmiotowego doświadczania macierzyństwa przez kobiety z klasy średniej i normatywno-symbolicznego regulowania bycia matką w sferze symbolicznej i medialnej. W wywiadach pogłębionych opartych na technice photo elicitation poruszone zostały kwestie związane z somatycznym, materialnym i ekonomicznym doświadczaniem i pamiętaniem macierzyństwa przez matki, które godzą praktyki opiekuńcze i pracę zawodową. Sytuacja kobiet jest analizowana w kategoriach zajmowania przez nie pozycji klasowych, usytuowania w matrycy dominacji i podporządkowania, doświadczania przez nie ceny oraz kary za macierzyństwo. Tak wydobywana materialność macierzyństwa zostaje przeanalizowana w kontekście kulturowego fantazmatu matki-Polki i rezydujących w jego obszarze fetyszystycznych wyobrażeń o byciu matką.

**Marta Kosińska** – Prof. UAM, dr hab., kulturoznawczyni, pracuje w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorka książek: *Ciało filmu. Medium obecnego w powojennej amerykańskiej awangardzie filmowej* (2012); *Problemy analizy kulturowej* (2017). Badaczka, edukatorka kulturowa, ewaluatorka, facylitatorka i aktywistka. Zajmuje się teorią i metodologią studiów kulturowych, badaniami feministycznymi, kulturową analizą komunikologiczną, art based research i badaniami z zakresu edukacji kulturowej, antydyskryminacyjnej oraz włączającej.

## Fantazmat macierzyństwa – fantazmat klasy średniej

### Matka Polka: stary fantazmat, nowy indywidualizm i doświadczenie macierzyństwa jako pole nieoznaczone

W dyskursie krytycznym ostatnich lat wyróżnić można dwa sposoby rozumienia i używania psychoanalitycznej kategorii fantazmatu. Andrzej Leder w *Prześlionej rewolucji* zwracał uwagę na to znaczenie kategorii fantazmatu, dla którego podstawą jest pojęcie imaginarium społecznego Charlesa Taylora. Jest ono ujmowane jako zestaw idei nadający sens praktykom społecznym, a co za tym idzie, umożliwiającym ich przebieg. Leder wykorzystuje także te znaczenia kategorii imaginarium, które wiążą się z elementami wyobraźni (zarówno w świadomości, jak i w nieświadomości), i podkreśla ich normatywizującą siłę organizującą życie społeczne. W owym normatywizującym wymiarze na imaginarium składają się nie tylko obrazy, ale także historie oraz narracje kształtujące szerszą ramę zbiorowo i indywidualnie przeżywanego dramatu. W *Prześlionej rewolucji* imaginarium jest więc zbudowane ze struktur wyobrażeniowych (osadzonych w ramie estetycznej) pozwalających przeżywać i kształtować rzeczywistość (w ramie społecznej), a jednocześnie (w ramie Lacanowskiej) zaspokajając głębokie pragnienia, przyjmując ostatecznie formę fantazmatu. Wśród tych, które organizują polskie życie kulturowe, Leder wymienia między innymi fantazmat Matki-Polki<sup>1</sup>. Nieco inny sens fantazmatu – jako siły organizującej przede wszystkim wyobraźnię – podkreśla Tomasz Plata w *Pośmiertnym życiu romantyzmu*, reinterpretując *Projekt krytyki fantazmatycznej* Marii Janion. W jego ujęciu „fantazmat konkuruje z tym, co materialne” jako siła imaginacji zdolna do tworzenia nowych

światów: alternatywnych, kontrkulturowych rzeczywistości. Takim polem fantazmatycznym miałyby być na przykład kultura polskiego romantyzmu<sup>2</sup>.

Obydwa te znaczenia kategorii fantazmatu – Ledera i Platy – podkreślają normatywizujący, a więc jednocześnie trwałe i niezmienny charakter fantazmatycznych struktur wyobraźniowych. Jeśli spojrzymy na kategorię fantazmatu



Ola Winnicka, olej na płótnie, bez tytułu, seria *Motherism*

z perspektywy teorii feministycznej, zauważymy z kolei, że bycie kobietą może być odczytywane nie tyle jako realizacja jakiejś społecznej *praxis* realizującej się wobec sfery społecznych wyobrażeń, ile jako aktywnie podejmowany wysiłek reorganizacji pola symbolicznego oraz przestrzeni praktycznych możliwości życia kobiet. Wszak jedna z najbardziej konstruktywnych dyskusji w obrębie teorii feministycznej dotyczyła problemu uobecniania doświadczenia kobiet spoza uprzywilejowanej klasy średniej – uprzywilejowanej, a więc nadmiernie widzialnej – i była walką o odkrywanie, odsłanianie kobiecych doświadczeń, które przedtem pozostawały niejawne, niewidzialne i zakryte. W tym tekście poddam krytycznej refleksji obecność fantazmatu Matki-Polki w przestrzeni społecznej; zakorzeniając swoją analizę w teorii matrycentrycznego i intersekcyjnego feminizmu, zadam pytanie o to, na ile fantazmat ten pozostaje nadal operatywny i strukturyzuje codzienne praktyki i imaginarium matek w Polsce.

W tekście *Do Europy – tak, ale z naszymi umarłymi* Maria Janion przywołała ciemny rewers fantazmatyczności, związany z przemocą i obrazami grozy<sup>3</sup>. Ta upiorna strona fantazmatu powróciła w 2016 roku, w liście filozofki do Kongresu Kultury Polskiej, w którym odnosiła się ona do figur polskiego szaleństwa,

na powrót zaludniających zbiorową wyobraźnię:

Trwała nasza [polska] niezdolność do modernizacji ma źródło w sferze fantazmatycznej, w kulturze przywiązania zbiorowej nieświadomości do bólu, którego źródeł dotykamy z największym trudem, po omacku. Naród, który nie umie istnieć bez cierpienia, musi sam sobie je zadawać. Stąd płyną szokujące sadystyczne fantazje o zmuszaniu kobiet do rodzenia półmartwych dzieci, stąd rycie w grobach ofiar katastrofy lotniczej, zamach na zabytki przyrody, a nawet, proszę się nie zdziwić – uparte kultywowanie energetyki węglowej, zasnuwającej miasta dymem i grożącej nadchodzącą zapaścią cywilizacyjną<sup>4</sup>.

Diagnoza Janion, przywołująca obraz kobiet zmuszanych do rodzenia półmartwych dzieci, jest niezwykle sugestywna i przywodzi na myśl figurę „brzucha w służbie narodu”: z jednej strony kobiety są w tej metonimii całkowicie podporządkowane celom reprodukcyjnym, a z drugiej ich ciała są relegowane na zewnątrz bytu społecznego jako element potencjalnie niebezpieczny, zdolny zagrozić męskiej reprodukcji. Rozbudzona wyobraźnia i nieoznaczone symbolicznie pole wizualnych reprezentacji: to semiotycznie rozchwiana sytuacja, w której jak bumerang powraca fantazmat Matki-Polki. Jak widać na tym przykładzie, figura Matki-Polki nadal organizuje wyobraźnię i moc normatywną obecnego ustawodawcy, jednak, jak wykażę dalej, nie w pełni porządkuje już zarówno praktyki społeczne, jak i imaginarium współczesnych kobiet-matek w Polsce.

Wiele badaczek, publicystek i literatek niejednokrotnie pisało, że fantazmat Matki-Polki od dłuższego czasu jest polem semiotycznie pustym, wycutym ze znaczeń o sile normatywizującej. Figurę tę denuncjowano jako konstrukt ideologiczny służący podtrzymaniu patriarchalnych stosunków społecznych i hegemonii sprzyjających mu instytucji. Dekonstruowano ją jako konstrukt wspierający patriarchyat poprzez głębokie zakorzenienie w świadomości i praktyce kobiet

oraz jako niezwykle skuteczny „system kolonizacji wewnętrznej”<sup>5</sup>. Osłabienie wymiaru narodowo-religijnego związanego z tym fantazmatem przeniosło ciężar jego egzekwowania (głównie przez instytucję Kościoła katolickiego) na sferę macierzyńsko-opiekuńczą<sup>6</sup>, choć wydaje się, że ostatnie lata walki o prawa reprodukcyjne w Polsce oraz wściekłość i gniew kobiet zostały zorganizowane wokół figury matki jako ciała w służbie narodu.

W cieniu tej posępnej serii symbolicznych i fantazmatycznych backlashów nie powstała żadna inna figura, która konstruktywnie oddawałaby doświadczenia i wyobrażenia macierzyństwa w Polsce drugiej dekady XXI wieku. Kobieta-matka pojawia się co prawda w ostatnich latach w polskiej myśli feministycznej<sup>7</sup>, jednak z pewnością nie można mówić o adekwatnym zaadresowaniu kwestii macierzyństwa w polskiej feministycznej humanistyce. Również społeczny ruch kobiet uaktywniony po 2015 roku nieszczególnie ogniskował się na wizerunku matek. Wydarzenia związane ze strajkiem rodziców osób z niepełnosprawnościami w Polskim Sejmie także nie skatalizowały dyskursywnie i wizualnie wyartykułowanego obrazu matki dziecka z niepełnosprawnością w mediach publicznych<sup>8</sup>. W zamian za to polską przestrzeń symboliczną zdominowały obrazy żywych i martwych płodów, stockowe zdjęcia dzieci z zespołem Downa, symbole podziemnej aborcji i obrazy związane z prawami menstruacyjnymi.

Po wprowadzonym przez Trybunał Konstytucyjny całkowitym zakazie aborcji w Polsce nieobecne są także w przestrzeni publicznej i medialnej obrazy kobiet w patologicznych i terminalnych ciążach: podmioty, które prawo to dotyka w najwyższym stopniu, są nieobecne w wyobraźni symbolicznej oraz milczą w przestrzeni dyskursywnej. Obraz patologicznej ciąży nie tyle nawet został w polskiej przestrzeni publicznej zmitygowany, jak stało się to na przykład w brytyjskich publicznych mediach z ciążą Meghan Markle, której medialne wizerunki oscylowały wokół paradoksu intymność–sprawa

publiczna i jednocześnie przywodziły na myśl problematyczne aspekty ciąży i macierzyństwa artykułowane w czarnej myśli feministycznej<sup>9</sup>. Obrazu polskiej ciąży patologicznej po prostu nie ma – zastępuje go obraz hospicjum perinatalnego czy nieliczne twarze matek, które doświadczyły porodu terminalnie chorego dziecka.

Innymi słowy, ostatnie lata w Polsce nie były zorientowane matrycentrycznie, choć wyrastały na podglebiu złożonym z figur macierzyństwa. Jak zwracały uwagę Renata E. Hryciuk i Elżbieta Korolczuk, „kultura popularna dostarcza licznych przykładów na to, że matki poddaje się publicznej ocenie, krytykuje i stygmatyzuje w znacznie większym stopniu niż ojców”<sup>10</sup>.

Jednocześnie obok tej wzmożonej społecznej krytyki macierzyństwa w walce kobiet o prawa reprodukcyjne zaproponowano w ostatnim czasie istotną zmianę języka: z modalności zorientowanej na indywidualistyczne wybory kobiet na relacyjny dyskurs sprawiedliwości reprodukcyjnej<sup>11</sup>. W obawie przed kolejnym konserwatywnym wzmożeniem główne aktorki polskiego ruchu *pro choice* zrezygnowały z indywidualistycznej ramy dyskursywnej uzasadniającej wybór aborcji. Nic dziwnego; jak argumentowała Michelle Goldberg, na przykład dla konserwatywnych społeczności Afryki obrazami i dyskursami w największym stopniu wzmacniającymi wybory i ruchy *pro choice* są figury zachodniego kobiecego indywidualizmu<sup>12</sup>. Ich siła ma charakter globalny, jednak równocześnie jest zdolna wywoływać fale konserwatywnych backlashów na całym świecie.

Oslabionej modalności indywidualizmu kobiet w walce o prawa reprodukcyjne w Polsce towarzyszył jednak silny dyskurs indywidualistyczny w obrazach polskiej klasy średniej. W tym ostatnim dokonuje się jednak współcześnie – co postaram się pokazać w tym tekście – chyba najwięcej dyskursywnych manipulacji dotyczących doświadczenia macierzyństwa polskich kobiet. Jak pisała Patrice DiQuinzio w *The Impossibility of Motherhood*, indywidualistyczna rama dla definiowania

macierzyństwa nakłada na jego doświadczenie strukturyzację charakterystyczną dla męskiego, działającego samotnie podmiotu i zaciemnia skomplikowaną rzeczywistość doświadczenia macierzyństwa<sup>13</sup>.

Z tego względu w mojej analizie przyjmuję perspektywę matrycentrycznego feminizmu, podkreślając jednocześnie jego operacyjną siłę wynikającą z optyki teorii interseksjonalności. Dzięki tak zarysowanej perspektywie, jak argumentuje Andrea O'Reilly, jesteśmy w stanie poczynić rozróżnienie pomiędzy ogólną kategorią kobiety (która od dawna jest dla feminizmu dalece problematyczna) a kategorią matki. Ta ostatnia jest bowiem wykluczana i poddawana różnym formom opresji ekonomicznej, kulturowej, społecznej i politycznej, którym podlegają specyficznie matki, a nie w ogólności „wszystkie kobiety”<sup>14</sup>. To pojęciowe zawężenie pozwala także zastosować analityczny zabieg wywoływania narracji zorientowanej na macierzyńskość (*matrifocal narrative*)<sup>15</sup> pozwalającej wybrzmiewać doświadczeniu osób w sytuacji macierzyństwa i ukazywać to doświadczenie jako strukturyzowane w matrycy władzy i dominacji. Dla perspektywy matrycentrycznego feminizmu istotny jest także wkład czarnego feminizmu oraz teorii interseksjonalności. O'Reilly artykułuje głębokie wykorzystanie w perspektywie matrycentrycznej koncepcji bell hooks czy Patricii Hill Collins, do których ja także się tutaj odwołuję.

W dalszej części tekstu dyskurs publiczny na temat macierzyństwa oraz mocno obecny w nim fantazmat Matki-Polki zestawiam z narracjami wyłaniającymi się z wywiadów i pogłębionych rozmów, jakie przeprowadziłam z kobietami-matkami wykonującymi wolne zawody przypisywane tak zwanej klasie kreatywnej w obrębie klasy średniej.

Większość spośród moich rozmówczyń pozostaje w związkach (formalnych lub nieformalnych), są jednak i takie, które przeprowadziły procedurę rozwodu lub czekają na jej rozstrzygnięcie. Bycie aktualnie w związku lub niepozostawanie

w nim nie stanowiło kryterium doboru próby. Większość kobiet, z którymi rozmawiałam, doznała traum okołoporodowych, epizodów depresji około- lub poporodowej oraz problemów zdrowotnych wywołanych przez macierzyństwo. Są to doświadczenia rzadko artykułowane i omawiane w przestrzeni publicznej.

Co istotne, moje rozmówczynie łączy również pozycja klasowa, przeważająca część z nich należy do pierwszego pokolenia (a niejednokrotnie są pierwszymi i jedynymi osobami w swoich rodzinach), które ukończyło studia wyższe. To czyni z nich osoby z awansu klasowego, często w sensie zarówno społecznym, jak i ekonomicznym: wiele z nich nie odziedziczyło kapitału ekonomicznego (na przykład w postaci nieruchomości), który pomógłby im w budowaniu własnej pozycji. Awans nie stanowił kryterium doboru próby, okazał się jednak istotnym czynnikiem w analizie, pozwalającym różnicować pozycje klasowe respondentek.

Punktem wyjścia do wszystkich rozmów były fotografie rodzinne kobiet od momentu pojawienia się w ich życiu dziecka. Zakotwiczenie narracji o macierzyństwie w fotografiach pozwoliło na przywoływanie pamięci ucieleśnionej, która w osobistej narracji może osadzać się w sformułowaniach w rodzaju: „Jak się wtedy czułam? Jak wyglądałam? Z kim wtedy byłam? Co robiłam w tamtym czasie?”. Pozwalało mi także pytać o poziom stresu moich rozmówczyń, o ich fizyczne samopoczucie widoczne albo skrywane na zdjęciach, o ekosystem relacji domowych, poprzez które doświadczały macierzyństwa. Cytaty z wywiadów w tekście są zanonimizowane, oznaczam je jako R01, R02, R03, R04, R05.

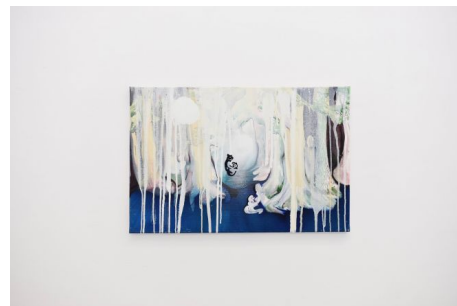
## Fantazmat Matki-Polki i fizyczność matki w cieniu walki o prawa reprodukcyjne kobiet

Fotografia pierwsza: uśmiechnięta, około trzydziestoletnia kobieta w zaawansowanej ciąży, z ciemnymi włosami odgarniętymi za ucho siedzi w holu szpitalnym Centrum Matki Polki w Łodzi obok dużego szarego posągu kobiety karmiącej dziecko nagą piersią.

### Kim jesteś na tym zdjęciu?

Jestem kobietą, która chce się dowiedzieć, jak bardzo chora będzie moja córka. Chodziło o to, żeby podjąć pewne decyzje, jak działać dalej z ciążą, która jest chora. Ta profesor jest świetną specjalistką od USG i miała sprawdzić, jak wiele organów jest uszkodzonych i czy są one uszkodzone. Okazało się, że te, które są widoczne na USG, są całe, więc wiedzieliśmy, że nie będzie zbyt dużo problemów fizycznych, ale wiedzieliśmy, że będą problemy umysłowe (R02).

Dla wielu kobiet, z którymi rozmawiałam, okres ciąży był stanem długo wyczekiwany, poprzedzonym kilkoma próbami zapłodnienia *in vitro* oraz poronieniami, które pozostawiły po sobie poczucie straty oraz traumy. Moje rozmówczynie podkreślały, że myśl o posiadaniu dzieci była dla nich „naturalna”, towarzyszyła im od tak dawna, że nie były w stanie wskazać momentu w swojej biografii, w którym pragnienie posiadania dziecka wyraźnie się wyodrębniło jako nowe lub wiodące. Pronatalizm kultury, w której wzrastały, czy według określenia Ann Snitow „mistyka macierzyństwa”<sup>16</sup> były nienegocjowalne, tworzyły atmosferę



Ola Winnicka, olej na płótnie, bez tytułu, seria *Motherism*

oczywistości wokół tematu posiadania dzieci.

Kobiety, z którymi rozmawiałam, urodzone przed 1989 rokiem, zaczęły starania o dziecko około 30. roku życia (większość z nich uznaje to za ciążę późną). Ciąże moich rozmówczyń były planowane, a przesunięcie ich na trzecią dekadę życia wynikało w większości z długo kontynuowanej edukacji i realizowanej przez nie ścieżki rozwoju zawodowego w profesjach związanych z prawem, edukacją, sztuką, kulturą czy szkolnictwem wyższym.

Przedtem były dwa poronienia, potem dwa *in vitro* nieudane. Zaczęłam się starać dość późno, w wieku 32 lat, i nigdy nie było problemów z zajściem w ciążę, raczej z utrzymaniem ciąży. Ja mam translokację zrównoważoną, moja córka ma translokację niezrównoważoną (R02).

Wzięliśmy ślub i potem były ciążę. Najpierw pierwsza, potem kolejna i kolejna. Wszystkie nieudane. Dopiero za czwartym razem się udało. Ale potem to już się między nami posypało (R03).

U większości moich rozmówczyń w okresie okołoporodowym ujawniły się różne problemy ze zdrowiem. Wśród wymienianych w rozmowach zanotowałam: cukrzycę ciążową, endometriozę, problemy neurologiczne, cukrzycę dziecka, problemy z tarczycą (niedoczynność, nadczynność), zachyłkowe zapalenie płuc dziecka, depresję, nerwicę, problemy z pęcherzem i inne.

Po [drugim dziecku] strasznie, bo sam poród był bardzo wycieńczający, później miałam przetaczaną krew, generalnie kiepsko ze mną było, potem połów mi się też bardzo przedłużał, byłam mocno poszyta, podczas ciąży pozrywało mi więzadła przy pęcherzu moczowym, później musiałam mieć przez to operację. Po prostu miałam taki ciężki poród, były błędy lekarskie. Długo dochodziłam do siebie, już więcej nie zdecydowałabym się na naturalny poród [...].

a tutaj cieszyłam się, że dziecko było pierwsze dni beze mnie na neonatologii (R02).

U niektórych rozmówczyń ciąża wywołała wręcz kaskadowe pogorszenie stanu zdrowia w różnych wymiarach, zarówno psychicznym, jak i fizycznym. Inne odkrywały problemy ze swoim zdrowiem dopiero w momencie, gdy zaczęły starać się o dziecko, na przykład schorzenia hormonalne lub endometriozę. Odkrycia te skierowały je na ścieżkę wieloletnich starań o dziecko i w niektórych przypadkach doprowadziły do ciąży wysokiego ryzyka, co wymagało pozostania w pozycji leżącej przez kilka miesięcy.

Mam na co dzień nierównowagę hormonalną, więc w ciąży bardzo tyję i wszystko mi się zmienia w ciele. Bardzo tego nie lubię. Nie lubię się wtedy nawet poruszać, nie znam swojego ciała wtedy. To nie chodzi nawet o to, że wtedy źle wyglądam, bo to nawet umiem jakoś ograć. Chodzi o to, że ja jestem wtedy inną wersją siebie (R04).

Problemy zdrowotne moich rozmówczyń można określić jako związane ze zdrowiem reprodukcyjnym. Rzeczywiście: część z nich stanowiła powikłania po porodzie, część wiązała się z leczeniem niepłodności. Z drugiej jednak strony stan zdrowia moich respondentek nie odbiega od normy stanu zdrowia osób dorosłych w zaawansowanych społeczeństwach, w których coraz częściej występują choroby cywilizacyjne. Różne odmiany chorób autoimmunologicznych (problemy z tarczycą, Hashimoto, endometrioza, zapalenia jelit, alergie i nietolerancje wziewne, skórne czy pokarmowe), poszczególne odmiany problemów metabolicznych (podwyższony cholesterol, insulinooporność, zespół policystycznych jajników, zaburzenia hormonalne, otyłość), problemy związane z układem nerwowym (nerwica, depresja, bezsenność, częstomocz, zespół jelita nadwrażliwego) – to problemy występujące u olbrzymiej liczby Polek i Polaków w wieku reprodukcyjnym<sup>17</sup>. Wiele z nich traktowanych jest jako schorzenia przewlekłe, kondycje, z którymi można funkcjonować

na co dzień – bywają uważane za koszt życia w rozwiniętym cywilizacyjnie społeczeństwie.

Co innego jednak, gdy stają się one tłem dla ciąży, porodu i położu jako procesów obciążających organizm kobiety: z kondycji towarzyszącej codziennemu życiu mogą przeobrazić się w stan poważnej choroby. Na przykład insulinooporność przed okresem ciąży może przerodzić się w cukrzycę ciążową, a następnie w trwałą formę cukrzycy. Procesom tym sprzyja wiek kobiet zachodzących w ciążę w trzeciej i czwartej dekadzie życia. W wymiarze kulturowym oraz w przekazach związanych ze sferą kultury medialnej i popularnej ciąży nazywane kiedyś „późnymi”, a w języku medycznym wciąż określane jako „geriatryczne” (po 35. roku życia), stają się coraz bardziej znormalizowanym elementem rzeczywistości polskich kobiet (choć sposób traktowania „późnych ciąż” w przestrzeni forów internetowych zasługuje moim zdaniem na osobną analizę). Z drugiej jednak strony w rzeczywistości medycyny ginekologicznej przypadki takie traktowane są w sposób mocno zmedykalizowany, jako obarczone szeregiem zdrowotnych ryzyk zarówno dla kobiety, jak i dla dziecka. W tym obszarze silnie funkcjonuje także język geriatryzacji ciąży, który bywa obciążeniem i problemem dla trzydziesto- i czterdziestoletnich kobiet oczekujących dziecka<sup>18</sup>.

Brak adekwatnego języka opisu doświadczeń kobiet w sytuacji macierzyństwa dotyczy zagadnień reprodukcyjnych także w szerszym wymiarze. Definicja zdrowia reprodukcyjnego, którą posługuje się w Polsce Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, pochodzi z dokumentu końcowego IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet w Pekinie w 1995 roku. Zwraca się w niej uwagę na zdrowie jako stan możliwy do utrzymania w równowadze, a nie jako na brak choroby: „zdrowie reprodukcyjne jest stanem dobrego samopoczucia w aspekcie fizycznym, psychicznym i społecznym, a nie wyłącznie brakiem choroby lub niedomagań, we wszystkich sprawach związanych z układem rozrodczym oraz z jego funkcjami i procesami”<sup>19</sup>.

W języku walki o prawa reprodukcyjne kobiet w Polsce częściej używa się jednak dyskursu odnoszącego się do okresu okołoporodowego lub okołoporodowego, usuwając w cień codzienną „normalność” stanów psychofizjologicznych poza momentami granicznymi w perspektywie reprodukcji. Zwracała na to uwagę Agata Chełstowska, przyznając, że ogromnie ważną stawką w walce o aborcję był sposób, w jaki o niej mówiono: „ideologiczna bitwa, w której główną bronią był język, łudzaco podobny do języka przeciwników aborcji, pozostawiła po sobie pytanie: co dalej?”<sup>20</sup>.

Badaczka proponowała zamienić retorykę wyboru w walce o prawo do aborcji na język sprawiedliwości reprodukcyjnej, który uwzględniałby także kwestie niezwiązane bezpośrednio z rozrodczością, a odnoszące się do szerszej sytuacji opiekuńczości: „realne wsparcie dla rodziców czy pomoc w opiece nad osobami starszymi i chorymi, która bez pomocy instytucji państwowych spada po prostu na barki kobiet”<sup>21</sup>. Taka szeroka perspektywa spoglądania na kobiety w sytuacji macierzyństwa pozwala postrzegać je jako osoby z jednej strony „opiekuńcze”, czyli sprawujące opiekę i ochronę nad osobami zależnymi, a z drugiej strony jako osoby „zależne” – od istniejących struktur i relacji pomocowych albo od ich braku.

Ma to szczególne znaczenie w kontekście założeń matrycentrycznego feminizmu, który jako teoria, aktywizm i praktyka jest adresowany do osób pełniących funkcje macierzyńskie, ale niekoniecznie będących matkami biologicznymi.<sup>22</sup>

Przyjmuje się na jego gruncie, że należy odróżnić kategorię kobiecości od kategorii matczyność i uznać, że ta ostatnia podlega różnorodnym społecznym, ekonomicznym, politycznym, kulturowym i psychologicznym formom opresji i wykluczenia. W owym rozróżnieniu pobrzmiewa, jasno zresztą eksponowane przez Andree O'Reilly, odniesienie do Adrienne Rich i jej książki *Zrodzone z kobiety*, w której wprowadziła ona rozróżnienie na macierzyństwo jako instytucję społeczną podtrzymującą

porządek patriarchalny oraz macierzyństwo jako doświadczenie.<sup>23</sup>

Doznawanie ciągłego zmęczenia, wyczerpania, stresu, napięcia i dyskomfortu cielesnego stanowi niezwykle ważny element doświadczania codzienności macierzyństwa.

Problem z adekwatnym językiem opisu odnoszącego się do psychofizjologicznych aspektów doświadczeń kobiet w sytuacji macierzyństwa wynika w dużej mierze z procesów zachodzących w dyskursach ościennych. Chodzi nie tylko o sposób definiowania zdrowia reprodukcyjnego czy medykalizacji ciąży i porodu w polskim systemie ochrony zdrowia, ale także o dyskursywne ramowanie postulatów *pro-choice* i *anti-choice* w politycznej walce o aborcję w Polsce. Te pierwsze w dużym stopniu zakotwiczyły w ostatnich latach swoją retorykę w języku zdrowia reprodukcyjnego oraz opieki okołoporodowej. Jak pokazywały Elżbieta Korolczuk i Pauline Cullen, taki rodzaj ramowania tematyki praw aborcyjnych w czasie czarnych protestów służył normalizacji aborcji jako procedury możliwej do stosowania nie przez „dewiantki”, ale przez „normalne kobiety”<sup>24</sup>. Chodziło więc o stosowanie politycznej strategii wykorzystującej retorykę mainstreamowych argumentów w taki sposób, aby nie radykalizować debaty wokół aborcji, nie używać jako głównego postulatu wątku aborcji na życzenie, ale podkreślać jej konieczność w wypadkach definiowanych jako medycznie uzasadnione. Z jednej strony strajkom kobiet towarzyszyła więc retoryka „normalności” używana jako charakterystyka ich uczestniczek, służąca osiągnięciu realnego kompromisu aborcyjnego w Polsce<sup>25</sup>, z drugiej zaś strony silnie obecne były hasła odnoszące się do nadużyć lekarzy ginekologów wobec kobiet w ciążach zagrożonych i terminalnych. Uczestniczki strajków posługiwały się frazami takimi jak: „Chazan krąży, wystrzegaj się ciąży!”, „Stop torturowaniu kobiet”, „Martwa dziecka nie urodzę”, „Pamięci kobiet, które umarły w wyniku nielegalnej aborcji”, „Pro-life = pro-death”. Jak argumentowała Elżbieta Korolczuk, te emocjonalne w tonie hasła silnego

sprzeciwu nie tylko „wzmacniały poczucie, że sprzeciw wobec takiego prawa jest moralnym obowiązkiem zarówno kobiet w wieku produkcyjnym, jak też ich matek, babek, przyjaciółek oraz mężczyzn”<sup>26</sup>, ale przynosiły także konsekwencje dla sposobu definiowania codziennego doświadczenia macierzyństwa w Polsce.

Wymienione powyżej mechanizmy dyskursywne opierają się bowiem na paradoksie: przesuwały ciężar języka i społecznych wyobrażeń dotyczących aborcji i prawa do niej na kwestie zagrożenia zdrowia kobiet, ogniskując uwagę mediów na skrajnych przypadkach utraty zdrowia i życia przez kobiety w zagrożonych ciążach (przypadek Alicji Tysiąc), skupiając się na patologiach polskiej opieki okołoporodowej, a w konsekwencji zaciemniają dyskursywne pole holistycznie pojętego zdrowia kobiet, zinstytucjonalizowanych i znormatywizowanych systemów wspierania, ochrony, diagnozowania i definiowania dobrostanu kobiet. Innymi słowy, w odniesieniu do zdrowia kobiet w Polsce używa się języka alertu, którego modalność wydobywa na powierzchnię opozycyjne względem siebie skrajne kategorie opisu: zdrowa–chora, zagrożona–niezagrożona, patologiczna–fizjologiczna, legalna–nielegalna. W tak rozumianych operacjach semiotycznych z pola widzenia ginie język umiarkowanego opisu rzeczywistego stanu zdrowia kobiet, a wraz z nim narracje odnoszące się do ich doświadczeń związanych z cielesnymi i psychicznymi aspektami macierzyństwa. Nadmierna medykalizacja języka albo, z drugiej strony, jego nadmierna literacka metaforyzacja, na różne sposoby odsuwająca od artykulacji doświadczenia kobiet<sup>27</sup>, tworzą przestrzeń pustej semiozy dla kobiecej psychosomy codziennie funkcjonującej „przy dziecku”.

## Macierzyństwo, tranzycja i zmiana pozycji w polu: cena za macierzyństwo

Fotografia druga: Około trzydziestoletnia kobieta w okularach ze związanymi włosami stoi w holu domu, ledwo się uśmiecha, przechylając głowę w jedną stronę.

### Jaka byłaś na tym zdjęciu?

Źle się tu czułam, byłam bardzo chuda, byłam bardzo blada. Cieszyłam się, że jestem już domu.

Kryzysem był poród. Odeszły mi wody i okazało się, że są zielone. To nie jest dobry sygnał. Byłam dwanaście dni w szpitalu. Zachłystowe zapalenie płuc, antybiotyk, izolotka, wracasz do domu, mąż wrócił do pracy, babcie w pracy, zostajesz sama, takie są emocje... To zdjęcie jest takie wystraszone, dopiero wtedy zaczęłam myśleć o tym, że może coś być nie tak, wcześniej – może to jakaś ignorancja – nie wiedziałam, co musi się zdarzyć, że mogą się urodzić dzieci chore. Rozwinął mi się model lękowy, ja się bałam bardzo o to dziecko (R01).

Patrzyłam na tę fotografię, porównując ją z innym zdjęciem tej samej rozmówczyni – z okresu jej pierwszej ciąży (ma obecnie dwójkę dzieci). Pierwsza ciąża przebiegała jej zdaniem „wzorowo”, w dziewiątym miesiącu kobieta wyjechała w góry ze swoim partnerem. Pokazała mi zdjęcie z tego wyjazdu – w zaawansowanej ciąży, na tle górskiego wodospadu, w sandałach, z dumnie prezentowanym ciążowym brzuchem i nieskrywaną przyjemnością z bycia w tym stanie. Drugie zdjęcie to właśnie to po powrocie ze szpitala – jest przestraszona, zmęczona, blada, znajduje się w swoim nowym, jeszcze nie do końca urządzonym domu, w którym przez następne miesiące będzie przebywać ze swoim dzieckiem w większości sama,

rozwijając powoli stany lękowe.

Ciąża i poród przebiegające z komplikacjami oraz wywołujące problemy zdrowotne i pogorszenie samopoczucia psychicznego były dla moich rozmówczyń dużym zaskoczeniem i wywołały wrażenie nagłego znalezienia się w zupełnie nowej rzeczywistości. Stany fizjologiczne związane z porodem, połogiem i macierzyństwem przestawały jawić się jako „naturalne”. „Społeczny terror macierzyństwa”<sup>28</sup> obecny w mediach i publicystyce w Polsce nie przygotował moich rozmówczyń na doświadczenia, które realnie miały się wydarzyć.



Ola Winnicka, olej na płótnie, bez tytułu, seria *Motherism*

Nigdy nie myślałam, że chcę być matką, zawsze myślałam, że chcę mieć dziecko. Wydawało mi się to takie naturalne i oczywiste, że po prostu się ma dzieci (R04).

Ja myślałam, że to wszystko będzie takie naturalne. Że zajdę w ciążę, urodzę, wrócę z tym dzieckiem do domu. A jednak potem jest twarde zderzenie z rzeczywistością. A nie miałam świadomości żadnych zagrożeń, nie myślałam, co będzie później. Myślałam, że urodzę, że rodzina otoczy mnie opieką i wsparciem, że mama przyjedzie i mi pomoże (R01).

„Odnaturalizowanie” wczesnego etapu macierzyństwa oraz poczucie przejścia do „innej rzeczywistości” w momencie zostania matką – to narracje, które pojawiały się w moich wywiadach z kobietami. Moje rozmówczynie nie były w stanie podać przykładów języka opisu, w którym mogłyby zakotwiczyć swoje doświadczenia. Język „mistyki macierzyństwa” obecny w mediach popularnych wydaje się w tym kontekście zideologizowany, odrealniony, „wyczyszczony” z odniesień do realnych przemian ciała i zdrowia kobiety dokonujących się w okresie okołoporodowym. Również międzypokoleniowa

komunikacja ze starszymi kobietami w rodzinie nie była wskazywana przez moje rozmówczynie jako źródło przygotowania się na doświadczenia związane z macierzyństwem.

Sądzę, że dobitnym przykładem braku semiozy wokół ciała i zdrowia kobiety rodzącej jest sytuacja połogu. Wiele kobiet, z którymi rozmawiałam, opisywało połóg jako „szok”, doświadczenie, na które nikt wcześniej ich nie przygotował. Połóg stanowił w ich historiach swoisty próg tranzykcji pomiędzy życiem przed ciążą i po porodzie, gdy moment przemiany dotyczył zarówno sytuacji zdrowotnej kobiet, ich dobrostanu fizjologicznego, jak i zdrowia psychicznego. Nierównowaga hormonalna, słabe samopoczucie fizyczne, poważne problemy ze zdrowiem skutkujące dużym niepokojem – wszystko to sprawia, że kobieta-matka staje się szczególnie wrażliwym podmiotem również w sensie społecznym: jest osobą osłabioną i zagrożoną różnymi formami wykluczenia społecznego czy patriarchalnego ucisku:

W około trzecim roku jej [córkę] życia wylądowałam w szpitalu z podejrzeniem zawału serca, z takim okropnym bólem, że oddychać nie mogłam, ale okazało się, że mam nadżerki na żołądku: piłam mnóstwo kawy, paliłam jak szalona – to wszystko było ze stresu, nie? Piłam kawę, żeby się obudzić, później nie mogłam zasnąć, później znowu piłam kawę, i tak w kółko. Najbardziej przeraziło mnie to, kiedy wylądowałam w tym szpitalu, że sobie pomyślałam: mój Boże, ale kto przez następne dni zrobi jej rehabilitację...? (R04).

Większość moich rozmówczyń zwracała uwagę na doznane przez nie uczucie utraty sprawczości, zmiany pozycji społecznej po urodzeniu dziecka. Poczucie to było u nich szczególnie wzmacniane przez pogarszający się stan fizyczny i psychiczny przy jednoczesnym wzmocnionym wysiłku opieki nad dzieckiem. Prawie wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, doświadczyły

epizodu depresji poporodowej lub w kolejnych latach po urodzeniu dziecka pojawiła się u nich jej bardziej długotrwała forma. Najczęściej wskazywanym w wywiadach momentem wyzwalającym depresję był okres pandemii COVID-19. Może to być spowodowane faktem, że zaczęłam prowadzić wywiady po trzeciej fali pandemii, więc moje rozmówczynie odnosiły się do nieodległego horyzontu czasowego, który wywarł na nich duże wrażenie. Z drugiej jednak strony wątek pandemii pojawił się – bez wywoływania z mojej strony – we wszystkich wywiadach i był przez kobiety określany jako trudny, przełomowy, wywołujący depresję, ale także jako „triggerujący”, czyli będący wyzwalaczem dla trudnych emocji związanych z doświadczaniem macierzyństwa.

Przy [pierwszym dziecku] miałam straszną depresję przez pierwsze dwa lata z powodu jej choroby, a po [drugim dziecku] też miałam depresję poporodową. Taka typowo poporodowa, wynikała chyba z takiego zamknięcia w domu. Z tym dzieckiem się na okrągło siedzi i przychodzi taki stan, że już boisz się wyjść z domu i że boisz się zrobić coś dla siebie. Żeby wyjść chociażby na spacer, ja miałam z tym problem. Ja do dzisiaj źle znoszę izolację, dlatego ten lockdown tak na mnie źle wpływa, że ja przy zamknięciu po prostu zaczynam zapadać się w sobie i zamykać się, otaczać się murem, i miałam poczucie, że jestem w jakiejś bańce mydlanej. Musiałam teraz skorzystać z pomocy specjalisty (R02).

Od półtora roku, od czasu pandemii jestem tylko matką. A przecież, myślę sobie, ja takie rzeczy robiłam! [...] Robiłam rzeczy bardzo angażujące, publikowałam po cztery artykuły w roku, a ten okres pandemii, nie dość, że odbił się na mojej psychice bardzo, bo ja nie jestem osobą, która lubi siedzieć w domu. Uwielbiam dom, ale to nie o to chodzi, to jest już za dużo, nie ma oddzielonych przestrzeni, bo wszystko dzieje się tu. W tym czasie moje dzieci były w domu i nie miałam dla nich opieki (R01).

Teraz brakuje mi najbardziej dystansu... perspektywy... jak wyjeżdżam do pracy, to stamtąd, kurczę, to wszystko jednak inaczej wygląda. A jak siedzisz tutaj w domu, wszystko się dzieje w tym domu, i praca, i dom, i szkoła, i w ogóle wszystko, to nie masz dystansu. I wszystko urasta do takich ogromnych rozmiarów (R01).

Przy mojej konstrukcji psychicznej nie wiem, co bym zrobiła, gdybym nie miała sztuki. Bardzo trudno byłoby mi radzić sobie z izolacją, z przemocą, z cierpieniem (R05).

W kontekście pandemii warto zwrócić uwagę na dwie kwestie podkreślane przez matki. Pierwszą jest brak rozdzielenia sfer związanych z pracą i domem oraz połączona z tym trauma. Pomieszanie pracy zawodowej, domowej oraz opiekuńczej związanej z dziećmi (wszystkie moje rozmówczynie łączyły te zadania samodzielnie, ich partnerzy pracowali poza domem) było bardzo obciążające, także dla kobiet zatrudnionych na uczelniach wyższych, a więc przyzwyczajonych do pracy w domu. Praca na uniwersytecie oraz sposób jej organizacji, polegający na uznaniu większości obowiązków zawodowych za możliwe do wykonania w przestrzeni prywatnej, familiaryzuje formę pracy domowej. Praca twórcza i jej swobodna organizacja staje się elastyczną platformą do nadużyć ze strony innych dorosłych w rodzinie – obowiązki opieki nad dziećmi nader często spadają

na matki.

W pandemii była tragedia, nie było rozłączenia tych sfer, musiałam wstawać o trzeciej w nocy, żeby pracować. Przy dzieciach nie dało się pracować. Od trzeciej do siódmej pisałam – a potem cały dzień byłam z dziećmi. Dostałam depresji, drugi lockdown pogrążył mnie kompletnie, te strajki kobiet mnie pogrążyły, że oni zabronili aborcji, że kobiety nie będą mogły decydować, że będą przeżywać to, co ja. Pękłam wtedy kompletnie (R02).

Po tym roku z moją pracą czuję porażkę, że to się nie udało. Może nie wszystko straciłam, bo przecież byłam z nimi [z dziećmi], ale [...] przeszłam jakieś załamanie w zeszłym roku i zaczęłam obwiniać siebie... (R03).

Innym ciekawym wątkiem wskazywanym przez matki jest bardzo złe znoszenie lockdownu. Niemal we wszystkich wypowiedziach negatywne samopoczucie związane z zakazem opuszczania miejsca zamieszkania łączyło się w jedną narrację, w której kobiety wspominały sytuację „zamknięcia w domu” z małym dzieckiem. Wydaje się, że te, które w przeszłości zniosły ten okres źle, podobnie negatywnie zareagowały na przymus izolacji podczas pandemii. Często matki, które podczas urlopu macierzyńskiego przeszły epizod depresji, także w sytuacji pandemicznej doświadczyły nawrotu tej choroby.

Kiedy przystępowałam do badań nad kobietami i macierzyństwem, usiłując uchwycić balans pomiędzy perspektywą autoetnograficzną jako matka i jako akademiczka, uderzył mnie fragment *Teorii feministycznej* bell hooks mówiący o doświadczeniu sytuowania się czarnych Amerykanek i Amerykanów na marginesach. Pomyślałam, że w jakiejś mierze oddaje on moje doświadczenie bycia matką, a raczej, że rysuje pewne subtelne przesunięcie mojej pozycji, które dokonało się w momencie, gdy zostałam matką. Uznałam jednak, że należy do

tej myśli podejść z ostrożnością, mając w pamięci wieloletnią dyskusję dotyczącą porównywalności doświadczeń kobiet jako podmiotów feminizmu (na przykład czarnych i białych kobiet)<sup>29</sup>. hooks pisała:

Być na marginesie to zarazem być częścią całości, ale również pozostawać poza centrum. Dla nas – czarnych Amerykanów i Amerykanek z miasteczka w Kentucky – tory kolejowe były codziennym przypomnieniem naszej marginalności. Za tymi torami znajdowały się ulice z chodnikami, sklepy, do których nie mieliśmy wstępu, restauracje, w których nie mogliśmy jadać i ludzie, którym nie mogliśmy patrzeć prosto w twarz. Za tymi torami znajdował się świat, w którym mogliśmy pracować jako służące, odźwierni, prostytutki – słowem we wszystkich zawodach polegających na usługiwaniu. Mogliśmy wchodzić do tego świata, ale nie mogliśmy w nim mieszkać. Musieliśmy zawsze wracać na margines, za tory kolejowe, do chat i ruder na skraju miasta<sup>30</sup>.

Doświadczenie trwałej segregacji i biedy związanej z opresją ekonomiczną jest nieporównywalne względem doświadczenia świata białych matek – co zostało wielokrotnie wyartykułowane w czarnej myśli feministycznej, a najmocniej w dyskusji pomiędzy bell hooks a Betty Friedan. Jednak kategorię marginesu warto zachować jako w jakimś stopniu obrazującą doświadczenie białych matek w Polsce: występowania w rolach podrzędnych i usługowych w przestrzeni domowej; pełnienia funkcji drugorzędnych w sferze zawodowej, pomimo przypisywanej kulturowo ważnej misji związanej z wychowaniem dziecka (kara za macierzyństwo); doświadczania podwójnej opresji w matrycy dominacji: jako kobiety i jako matki (a w szczególności jako kobiety i matki dziecka z niepełnosprawnością); w końcu wszelkich psychicznych oraz fizjologicznych aspektów związanych z byciem matką (cena za macierzyństwo). To przesuwanie z centrum na marginesy jest także stopniowym procesem tranzycji, zmiany tożsamości i stopniowego zanikania jako osoby społecznie

widzialnej.

Agnieszka Mrozik pisała o tym doznaniu w odniesieniu do „naiwności i słabości” dyskursu macierzyństwa w Polsce: „zamiast prestiżu przynosi on degradację kobiet w patriarchalnym, kapitalistycznym społeczeństwie”<sup>31</sup>. Owa degradacja jest zarówno kulturowa, jak i ekonomiczna, natomiast odczuwana jest przez kobiety w wymiarze fizycznym jako zmęczenie, wyczerpanie i przeciążenie wynikające z łączenia różnych ról<sup>32</sup>. Z kolei Andrea O’Reilly, rozwijając teorię matrycentrycznego feminizmu, opisuje owo poczucie przesunięcia w społecznej kartografii na margines jako

uwiecznienie w byciu mamą, kiedy matki usiłują godzić opiekę nad dziećmi i pracę zarobkową i zarabiają jedynie sześćdziesiąt centów z każdego dolara otrzymywanego za pełnoetatową pracę mężczyzn na analogicznych stanowiskach w Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych.

I kontynuuje:

Ann Crittenden pisze ironicznie: „wiele bezdzietnych kobiet poniżej trzydziestego piątego roku życia wierzy, iż wszystkie feministyczne bitwy zostały wygrane, jednak wraz z pojawieniem się w ich życiu dziecka, nagle kończy się to egalitarne *office party*”<sup>33</sup>.

## Macierzyństwo i próżniactwo: pokoleniowość, klasowość oraz kara za macierzyństwo

Fotografia trzecia: Lata osiemdziesiąte, matka mojej rozmówczyni siedzi wśród różnych osób za stołem, jest uśmiechnięta, w ładnej bluzce w paski, przed nią stoi napoczęta butelka alkoholu i filiżanka kawy. Obok niej siedzi około pięcioletnia dziewczynka.

### Co myślisz o tym zdjęciu?

Moja mama jest tu zupełnie inna niż ja, radosna, wyluzowana... A ja nie jestem wyluzowana. Ja się spinam za bardzo... Ale ja dostrzegam coś takiego, że to jest i pokoleniowe, i klasowe. Człowiek cały czas musi coś udowodniać, coś grać. Ale to, że ja się czuję teraz taka zgorzkniała po tej pandemii, to jest z tego powodu, że przez ostatnie półtora roku działałam tylko jako matka. Że nie ma mnie innej, że ja gotuję, że ja piorę, że ja odbieram, że ja robię zakupy, że ja organizuję im czas [...] jestem taką animatorką życia. A w tym wszystkim mam wyrzuty i żal do siebie (R01).

W eseju *Zmieniając zdanie o macierzyństwie: 1963–1990* Ann Snitow pisze: „w dyskusjach o macierzyństwie szczególnie istotne jest precyzyjne określenie pokolenia i miejsca. A każda osoba ma w tym zakresie swój własny punkt wejścia”<sup>34</sup>. Rozmowa pomiędzy kobietami

o doświadczeniu macierzyństwa jest trudna, a może nawet niemożliwa, właśnie ze względu na owe „punkty wejścia”, separujące od siebie sposoby przeżywania macierzyństwa w różnych pokoleniach kobiet: przez córki, matki i babki. Również Andrea O’Reilly zwraca uwagę na pokoleniowe doświadczanie macierzyństwa, które znajduje odzwierciedlenie w sposobie budowania zachodnich teorii feministycznych. Jej zdaniem dominującym głosem zachodniego feminizmu jest głos córek sprzeciwiających się głośno swoim matkom lub mniej otwarcie odchodzących od ich perspektywy.

Podobny głos córek można rozpoznać w polskiej historii feminizmu. Na przykład figura matki jako zestaw znaczeń dekonstruowany przez młode pokolenie redakterek i autorek



Ola Winnicka, olej na płótnie, bez tytułu, seria *Motherism*

„Zadry” w latach dwutysięcznych to już nie matka jako ciało symboliczne narodu ani odseksualizowana figura matki synów walczących za naród, nie Matka-Polonia ani nawet niesprzeczne złożenie jako „ciało służące jednocześnie do reprodukcji (biologicznej) i reprezentacji (symbolicznej)”<sup>35</sup>. Jak pisała Agata Mroziak, po 1989 roku rozpoczynają się poszukiwania nowej symboliki dla kobiecości, a „tymczasowo jego funkcję pełni obraz «kobiety z dzieckiem w zestawie», której łono nigdy więcej nie będzie (nie może być) puste”<sup>36</sup>. Ta matka, którą dekonstruuje autorki i redaktorki „Zadry”, czy to w poszczególnych artykułach, czy to w umieszczonej w numerze końcowej rubryce „Matka Bolka”, to „mamusia, która zawsze mówiła”<sup>37</sup>, „matka patriarchalna”, „matka gastronomiczna”, „matka niefeministka”<sup>38</sup>. Jej głębszą charakterystykę opisała Anna Titkow za pomocą kategorii „menadżerskiego matriarchatu”. To pojawiająca się w Polsce po 1945 roku dyspozycja macierzyńskiej kobiecości, której wzór postępowania, silnie wsparty – jak pisała Titkow – plebejskim komponentem wzoru Matki-Polki, umożliwił jej swoistą dominację poprzez „nadawanie warunkom i jakości bytu rodzinnego wymiaru uświęcającego”<sup>39</sup>. Owa dominacja dotyczyła nie tylko mężczyzn w najbliższej rodzinie, ale także córek, w stosunku do których często przyjmowała – jak można przypuszczać – postać relacji toksycznej. Dość powiedzieć, że Titkow ogólnie, acz wymownie podsumowuje menadżerską matriarchinię: „nie waham się przed postawieniem hipotezy – którą mam nadzieję sprawdzić empirycznie – że wśród polskich kobiet [...] natężenie potrzeby dominacji jest podobne jak wśród mężczyzn”<sup>40</sup>.

Z jednej strony doświadczenie macierzyństwa u moich rozmówczyń jest dość silnie problematyzowane poprzez gest porównywania z macierzyństwem ich matek. Ich doświadczeniem są także często trudne relacje z matkami w kontekście wychowania dzieci. Z drugiej strony owo międzypokoleniowe

napięcie na linii matki–córki jest także u większości moich rozmówczyń napięciem międzyklasowym, gdyż ich matki pochodzą z klasy ludowej, zaś one same sytuują siebie jako te, które doświadczyły awansu do klasy średniej. Dodatkowo te dwie linie konfliktu rozciągają się nie tylko w przestrzeni domowej (prywatnej), ale również w przestrzeni publicznej (medialnej, publicystycznej, politycznej, zawodowej). Konflikt klasa ludowa – klasa średnia jest bowiem silnie rozgrywany w polskiej publicystyce ostatnich lat, jego szczególna odmiana rozwija się zaś na podglebiu kobiecych figur związanych z doświadczeniem macierzyństwa.

W polskich mediach społecznościowych bez trudu można odnaleźć bogaty repertuar negatywnych określeń matek: „madki”, „madki i ich bombelkowe afery”, „madka bombelka”, „madka-Polka”, „madki 500 plus”, „*Prosecco mums*” itd. Większość produkowanych na ich podstawie memów, żartów, opisów oraz charakterystyk konotuje obraz matek niepracujących, dysponujących dużą ilością wolnego czasu pożytkowanego na dyskusje uprawiane w przestrzeni internetu lub na „bombelkowe afery” rozgrywane na placach zabaw czy w centrach handlowych. Określenie „madka 500 plus” dodatkowo konotuje znaczenia związane z przynależnością do grup roszczeniowych, utrzymujących się z zasiłków socjalnych. Sposób etykietowania grupy społecznej matek za pomocą znaczeń budowanych wokół określenia „madka” podkreśla jednak przede wszystkim ich niską inteligencję, a wręcz głupotę, widoczną w nieadekwatnym sposobie radzenia sobie z różnymi zadaniami. „Madka” konotuje raczej matkę pochodzącą z klasy ludowej, osobę o niskim kapitale społecznym i kulturowym, co próbuje sobie rekompensować społeczną rolą matki.

Z drugiej strony niedawno ogłoszone projekty zawarte w „Polskim Ładzie” dotyczące progresji podatkowej uruchomiły burzliwą medialną dyskusję na temat klas społecznych w Polsce,

skupiając się zwłaszcza na zdolności znoszenia większych obciążeń podatkowych przez polską klasę średnią. Felieton Galopującego Majora *Klasie średniej trzeba zaglądać do portfela*<sup>41</sup> wprowadził w przestrzeń społecznej wyobraźni obraz polskiej klasy średniej trzymającej w dłoni latte z mlekiem sojowym w modnie urządzonej kawiarni w przestrzeni nowoczesnego dużego miasta. Skatalizował on dyskusję o tym, czym właściwie jest w Polsce klasa średnia – dyskusję, którą zintensyfikowała wypowiedź wiceministra finansów Piotra Patkowskiego, wskazującego na próg dochodowy dla klasy średniej w wysokości czterech tysięcy złotych brutto na osobę<sup>42</sup>. Tekst Galopującego Majora sponuje wizerunek kobiety z klasy średniej jako rozrzutnej konsumpcjonistycznie nastawionej pseudolewaczki i kobiety próżniującej, „biegającej na demonstrację” i „kupującej dziesiątki reportaży o «malowniczej biedzie»”, a jednocześnie zamawiającej „dziesiątki par butów” oraz dokonującej „kolejnych zwrotów na Zalando”<sup>43</sup>.

Znamienne jest to, że pierwsze odpowiedzi na ten felieton, jakie ukazały się na łamach „Krytyki Politycznej”, były głosami kobiet. To list Joanny Jurewicz *Wykładam na uczelni, dużo pracuję, jestem samodzielną matką. Jak uderzą mnie wyższe podatki, to koniec* oraz Małgorzaty Kazulak *Profesorka narzeka na podatki, bo splaca hipotekę. Ja nie mam nawet zdolności kredytowej*<sup>44</sup>. Autorki te nie odnajdują się w opisie klasy średniej jako klasy próżniaczej – pokazują po pierwsze, że sytuacja kobiet zamazuje prosty obraz rysowany przez Majora, a po drugie, że głosy te są sobie przeciwstawione – ukazują różnorodne pozycje klasowe tych przedstawicielek klasy średniej. Odpowiedzi na felieton Galopującego Majora ujawniają, że kobiety niekoniecznie identyfikują się z wizją próżniaczej klasy średniej, lecz usiłują wyartykułować swoje partykularne, problematyczne dla nich samej pozycje społeczne i ekonomiczne, oraz pokazują, że ich

sytuacje są bardzo zróżnicowane.

Nie tylko dyskursy oscylujące wokół macierzyństwa w polskiej sferze medialnej przekształcają konflikt klasowy w konflikty o charakterze kulturowym i estetycznym. Ujednolicają one także obraz klasy ludowej i klasy średniej, upraszczając zestaw atrybutów przypisywanych kobietom z tych klas, w tym matkom. Głosy Jurewicz i Kazulak są dodatkowo opozycyjne względem siebie. Odsłania to perspektywę, w której rozpatrywanie sytuacji kobiet w strukturze relacji władzy i podporządkowania pozwala patrzeć na kobiety w optyce wielopoziomowych relacji dominacji. W nich „zależnie od kontekstu jednostka może być ciemieźcą, członkiem uciemieźzonej grupy lub jednocześnie ciemieźcą i uciemieżonym”<sup>45</sup>.

Pisanie o białych kobietach-matkach z klasy średniej w Polsce drugiej dekady XXI wieku stawia w ciekawym świetle niegdysiejsze słowa bell hooks odnoszące się do *Mistyki kobiecości* Betty Friedan – słowa traktujące bohaterki tej książki, białe kobiety z klasy średniej, jako należące do „klasy próżniaczej”:

Słynne określenie Friedan „problem, który nie ma nazwy”, często przytaczane jako opis sytuacji kobiet w naszym społeczeństwie, w gruncie rzeczy odnosiło się do sytuacji elitarniej grupy białych wykształconych kobiet z klasy średniej i wyższej – gospodyń domowych znudzonych próżnowaniem, domem, dziećmi, robieniem zakupów – kobiet, które chciały od życia czegoś więcej<sup>46</sup>.

Klasowy wątek napięcia pomiędzy kobietami z klasy pracującej a kobietami z klasy średniej jest starą linią napięcia w historii feminizmu. hooks przeciwstawiała walkę ekonomiczną czarnych kobiet o przetrwanie próżniactwu białych kobiet, jednak wiele moich rozmówczyń doświadcza tego rodzaju konfliktu ze swoimi matkami. Są to wcale nierzadkie sytuacje, gdy napięcie pomiędzy kobietami z klas ludowej i średniej w Polsce w okresie po 1989

roku przechodzi na płaszczyznę psychologiczną relacji pomiędzy matkami a ich córkami urodzonymi przed 1989 rokiem. Dla tych ostatnich przejście między dzieciństwem a młodością przypadło na moment transformacji ustrojowej, zaś czas kształtowania pozycji zawodowej odbywał się już według reguł postsocjalistycznego, raczkującego kapitalizmu, boomu edukacyjnego i taniego wyższego wykształcenia. To w istocie historii matek i córek transformacji ustrojowej: córki kobiet pracujących z małych i średnich miast, miasteczek oraz wsi stają się częścią miejskiej klasy kreatywnej. Ich awans oznaczał duży wysiłek i we wszystkich przypadkach został osiągnięty za pomocą pracy intelektualnej i twórczej. Wątek próżniactwa nie pojawia się wprost, ale pojawia się *implicite* w tych momentach, w których współczesne matki bywają określane przez swoje matki, teściowe, lub innych członków rodziny.

Moi rodzice prowadzili przed transformacją kwiaciarnię i mieli różne biznesy. Nie skończyli studiów wyższych (R03).

Moja mama była cukiernikiem. W piekarni pracowała [...] nie miała wyższego wykształcenia. A my wszyscy mamy wyższe wykształcenie... Ale ona długo nie pracowała w zawodzie, ona różnych rzeczy się imiała szczerze mówiąc... gdzieś tam pracowała też jako opiekunka w przedszkolu, pracowała też w biurze u ojca, a później właśnie w cukierni, właśnie po tej transformacji w latach 90. Myślę, że straciliśmy dużo [na transformacji]. Dużo się zmieniło. To było małe miasto i jak wielki zakład pracy, który zatrudniał trzy czwarte mieszkańców, upadł, to ojciec został bez pracy, mama została bez pracy. Ojciec próbował różnych rzeczy, hodował porzeczki, wiśnie, orzechy laskowe – nie wyszło dzięki Bogu... różne rzeczy, już później przestałam się na tym skupiać (R02).

Moja mama realizowała się zawodowo i babcia była bardziej obecna w moim życiu. Moja mama w moim macierzyństwie teraz nie jest obecna. Była ekspedientką w sklepie, a teraz ma

swój sklep. Pracowała w GS-sie i jak przyszedł kryzys, to ona wykupiła ten sklep. Bo moi rodzice byli bardzo zaradni, mieli hurtownię papierosów, tata dorabiał po godzinach. Cały dzień był poza domem, mama pracowała codziennie i w sobotę, więc ja byłam z babcią (R01).

Moje rozmówczynie często podkreślają dystans, jaki pojawił się pomiędzy nimi a ich rodzicami, polegający przede wszystkim na niezrozumieniu ich pracy, pozycji zawodowej, a także stylu życia. Niezrozumienie to rodzi poczucie alienacji, które działa w dwie strony: kobiety nie czują się także do końca „u siebie” w swojej nowej pozycji klasowej.

Akurat funkcjonuję w takim środowisku, które mojej pracy nie rozumie. Moja mama nie do końca wie, czym ja się zajmuję, mimo że się stara, i mówi na przykład: „No piszesz artykuł, no dobra...”. Mój mąż też uważa, że jego praca... No, on musi wyjść do pracy! A ja nie mam tego, że muszę wyjść do pracy.

Ja też sama czuję różne braki. Na przykład jak ktoś miał ojca na akademii... ja nie mam takiego pochodzenia... dużo takich osób u mnie na uczelni pracuje. To jest zupełnie inaczej, masz wtedy zupełnie inną ścieżkę. [...] Boję się czasami odezwać (R01).

Sytuacja zmiany pozycji klasowej w biografiiach moich rozmówczyń najczęściej idzie w parze z poczuciem spłacania ceny zarówno za awans klasowy, jak i za macierzyństwo. Uczuciem towarzyszącym owej „podwójnej karze” jest najczęściej poczucie winy i rozpatrywanie doznanych niepowodzeń nie jako społecznie warunkowanych lub wynikających ze specyficznego społecznego usytuowania, ale jako rezultatu indywidualnych błędów lub psychicznych słabości.

Jednocześnie kobiet, z którymi prowadziłam wywiady, nie da się zdefiniować jako zajmujących tę samą pozycję klasową. Dlatego podążam za analizą zaproponowaną przez Erika O. Wrighta, która pozwala ukazywać zróżnicowanie w obrębie

wspólnych pozycji klasowych, a w stosunkach rodzinnych ujmować nie tylko bezpośrednio, ale także zapośredniczone pozycje klasowe. Jedna osoba, zwłaszcza w kontekście jej relacji rodzinnych, może zajmować jednocześnie wiele zapośredniczonych pozycji, na przykład ze względu na wykonywaną pracę, ze względu na pochodzenie itd. Pozycje te mogą mieć charakter czasowy, co jest szczególnie istotne w przypadku sytuacji kobiet i postępującej pauperyzacji ich życia w związku z nieodpłatnie wykonywaną pracą opiekuńczą, wcześniejszym niż dla mężczyzn wiekiem emerytalnym oraz uzależnioną od tych czynników wysokością ich świadczeń emerytalnych. Pojęcie „klasa cienia” (*shadow class*) pozwala opisać sytuację, w której kobieta może się znaleźć w przypadku rozwodu, śmierci męża i zakończenia małżeństwa: traci ona wówczas swoje wcześniejsze miejsce w strukturze społecznej. Pozycje klasowe charakteryzują się więc nieoznaczonością, nie mają stałego i niezmiennego charakteru.

W przypadku wielu moich rozmówczyń uderzający był fakt, w jak dużym stopniu były one lub nadal są zależne finansowo od swoich partnerów. Zależność ta powoduje, że wiele polskich kobiet łatwo przechodzi z wiekiem na pozycję podklasy (*underclass*) gdy po wypełnieniu funkcji reprodukcyjnych są w sensie ekonomicznym nie tylko zbędne, ale wręcz stanowią obciążenie. Wynika to także z faktu, że w czasie swojej aktywności zawodowej, jak zauważa Linda Scott, kobiety doświadczają luki płacowej, której najbardziej wyrazistą formą jest właśnie „kara za macierzyństwo”:

im wyższy szczebel hierarchii, tym mniej na nim kobiet – i to zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym. To samo zjawisko występuje prawie zawsze również w innych instytucjach, na przykład na uczelniach wyższych lub w organizacjach wyznaniowych. Polska inwestuje w wykształcenie kobiet, a następnie marnotrawi tę inwestycję,

odmawiając im awansu<sup>47</sup>.

Procesy te widać wyraźnie w narracjach moich rozmówczyń, zaś interesujące wnioski pojawiają się, gdy przyglądamy się im poprzez kategorie analizy klasowej zaproponowane przez Wrighta:

W terminach języka potocznego jest to problem „klasy średniej” – ludzi, którzy nie posiadają własnych środków produkcji, sprzedają swą siłę roboczą na rynku pracy, a jednak nie wydają się należeć do „klasy robotniczej”. Problemem jest zatem to, na jakiej podstawie możemy rozróżnić pozycje klasowe wśród ludzi wspólnie zajmujących pozycję nieposiadających w kapitalistycznych stosunkach własności. Na potrzeby analizy w tej pracy podzielę klasę pracowników według dwóch kryteriów: pierwszego związanego z ich relacją wobec władzy w procesie produkcji i drugiego związanego z posiadaniem umiejętności lub zdolności wydawania ekspertyzy<sup>48</sup>.

Zarówno pierwsze, jak i drugie kryterium opisu wskazane przez Wrighta (1. usytuowanie pracowników kreatywnych w relacjach wobec władzy w procesie produkcji; 2. usytuowanie związane z posiadaniem umiejętności lub zdolności wydawania ekspertyzy) zastosowane wobec sytuacji moich rozmówczyń pokazuje gorszą pozycję kobiet znajdujących się w sytuacji macierzyństwa na mapie społecznych usytuowań zależnych od rodzaju wykonywanej pracy. Relacja przedstawicieli klasy średniej wobec władzy definiuje pozycje kierowników i nadzorców, którzy według Wrighta „angażują się w praktyki dominacji w procesie produkcji”<sup>49</sup>. Wśród moich rozmówczyń nie zanotowałam ani jednego przypadku zajmowania pozycji kierowniczej w ich miejscu pracy, ani też takiej możliwości rozpatrywanej w najbliższym czasie. Jest tak, mimo że kobiety te są obarczane licznymi obowiązkami, co wynika z wysokiej oceny ich pracy. Matka dwójki dzieci, w tym

jednego z niepełnosprawnością, mówi:

Ludzie na mnie patrzą, że ja jestem taka fest baba, że sobie ze wszystkim poradzę, a właśnie że nie, nie radzę sobie, tak? Ludzie tak mówią, kobiety i mężczyźni, na przykład mój szef mówi: „Ooo, ty to sobie ze wszystkim poradzisz!”. To rzeczywistość w naszym kraju stworzyła ze mnie taką kobietę, ale tylko w zakresie dbania o moje dzieci. Bo na przykład nie potrafię wielu rzeczy wywalczyć dla siebie (R02).

Wright zwraca także uwagę na dwa rodzaje procesów „przywłaszczania w stosunkach wyzysku”<sup>50</sup>: rentę umiejętności (ze względu na rzadkość posiadanych kwalifikacji pracownicy mogą być opłacani powyżej rzeczywistych kosztów ich pracy) oraz rentę lojalności (gdy pracownicy są wynagradzani powyżej kosztów ich pracy w zamian za lojalność względem pracodawcy). Moim rozmówczyńom zdarzyło się doświadczać odwrotnego procesu: zlecenia im większej ilości obowiązków w miejscu pracy bez pokrycia finansowego.

Gdyby chcieć prognozować sytuację emerytalną moich rozmówczyń, największym ryzykiem pauperyzacji obarczone są te kobiety, które doświadczyły awansu klasowego, nie odziedziczyły żadnej własności w rodzinie pochodzenia, mają więcej niż jedno dziecko i są samotnymi matkami. Wydaje się więc, że wcale nie aktywność zawodowa kobiet-matek warunkuje ich bezpieczeństwo ekonomiczne, ale mechanizm dziedziczenia, który może stanowić wartość dodaną do wypracowanej emerytury. Kobiety, które wypracowują swój kapitał ekonomiczny w pierwszym pokoleniu i zawdzięczają go swojej własnej pracy godzonej z rolą matki, są w najtrudniejszej sytuacji i najłatwiej im osunąć się w kondycję ubóstwa. Dzisiejsza kulturowa przynależność do tak zwanej polskiej klasy średniej jest tymczasową sytuacją, niegwarantującą kobietom bezpieczeństwa ekonomicznego w przyszłości. Bywa też tak,

że owa przynależność przyjmuje formę jedynie emblematyczną i nie jest w stanie zapewniać stabilności ekonomicznej kobietom-matkom pracującym w zawodach kreatywnych:

Zaczęłam malować te obrazy, jak mój syn miał pięć lat, bo ja tyle potrzebowałam czasu, żeby wrócić do swojej pracy artystycznej. Byłam na etacie, byłam w szkole, byłam nauczycielką i było ok, ale nie byłam w stanie wykonywać swojej pracy artystycznej, było to tak cząstkowe... więc podjęłam trudną decyzję, że rzuciłam tę pracę. A to jest przecież ubezpieczenie i siebie i dziecka. Podjęłam tę decyzję, bo to już było nie do wytrzymania. Tak bardzo potrzebowałam wrócić do tworzenia, do malarstwa, do sztuki, do muzyki, do poezji. Zrezygnowałam z pracy na etat i teraz jestem na bezrobociu. i kiedy zaczęłam traktować sztukę jako pracę i siedziałam w pracowni po osiem godzin, to zobaczyłam, jak to zaczęło procentować. To wciąż nie jest super utrzymanie, ale to jest praca (R05).

## Podsumowanie: „bycie w domu” i zapomniany fetysz

Sytuacja zawodowa moich rozmówczyń jest w dużym stopniu kształtowana przez reguły kapitalizmu utrwalające dominację patriarchy. Jedną z tego rodzaju reguł jest genderyzacja niektórych zawodów w Polsce i związane z nią różnice w zarobkach pomiędzy kobietami i mężczyznami.

W badanych przeze mnie przypadkach (gdy kobieta pozostaje albo pozostawała w związku) mężczyźni zawsze zarabiają więcej, ponieważ zazwyczaj mają wyższe, techniczne wykształcenie. Tworzy to sytuację, w której mężczyźni i kobiety pozostający



Ola Winnicka, olej na płótnie, bez tytułu, seria *Motherism*

w związku, pochodzący z tej samej miejscowości, z rodzin, które przed 1989 rokiem należały do klasy robotniczej, oboje będący pierwszymi osobami w rodzinach, które zdobyły wyższe wykształcenie, otrzymują drastycznie różniące się od siebie wynagrodzenia. W konsekwencji to na kobiety spada większość obowiązków opiekuńczych związanych z utrzymaniem domu oraz opieką nad dziećmi. Będąc pracownicami umysłowymi, najczęściej dysponują one nieporównywalnie większym kapitałem kulturowym niż ich partnerzy, co jednak nie przekłada się na kapitał ekonomiczny przez nie wytwarzany. Są uwikłane w sytuację zależności finansowej od partnerów oraz obarczone logistyką planowania rodzinnego, w której to one wykonują rodzinne zadania opiekuńcze. W stosunku do pracy partnerów w domu używają kategorii „pomocy”, mówią: „mąż pomaga w domu”.

Kobieta-matka nie jest uprzywilejowana, przynajmniej ja to tak postrzegam. Z jednej strony oczekuje się od ciebie, że będziesz matką, menadżerką życia rodzinnego, no bo musisz organizować wszystko. Od szkoły, po lekarza, zajęcia jakieś, zakupy... mąż mi pomaga, bo nie mogę powiedzieć, ale to jest takie pomaganie doraźne. Jak są produkty, to on ugotuje, ale jak nie ma produktów, to mówi: „Słuchaj, nie ma kurczaka!”. Nie czuję w ogóle żadnego uprzywilejowania (R01).

Część rzeczy, na przykład odpowiedzialność, żeby dopilnować, żeby z dziećmi było ok, to jest na pewno po mojej stronie. Całe planowanie wszystkiego jest [...] po mojej stronie. Mój mąż po prostu taki już jest. Całe dopilnowanie. On jest po prostu od takich rzeczy technicznych. Przyjedzie, zawiezie, gdzieś coś podrzuci, to ok, ale jeśli na przykład on sam miałby pomyśleć na przykład o tym, że sam miałby zapisać syna na basen czy kupić mu buty – on się do tego nie nadaje, nie? Kompletnie.

Może być tak, że to jest wyniesione z domu, aczkolwiek może być też tak, że on się do tego nie nadaje. Bo próbowałam (R02).

Ta sytuacja znacząco ogranicza możliwości rozwoju zawodowego kobiet. W nieskończoność odkładane są wyjazdy stażowe i inne mobilności zawodowe, możliwości zmiany pracy, dodatkowe umowy, zdobywanie kolejnych stopni naukowych itd. Znaczącym czynnikiem w ograniczeniach rozwoju zawodowego kobiet jest wiek: mimo że moje rozmówczynie odkładały decyzję o macierzyństwie na późniejszy okres, to wypadł on jednak na czas trzeciej dekady życia, w której dokonuje się intensywny rozwój kariery. Jest tak z pewnością w przypadku kobiet zatrudnionych na uczelniach wyższych na stanowisku pracowniczek naukowo-dydaktycznych. Urodzenie w tym okresie dziecka, doznanie „ceny za macierzyństwo” i „kary za macierzyństwo” niektórym kobietom uniemożliwia swobodne planowanie rozwoju kariery zawodowej. Efektem jest często relacjonowane poczucie rozdarcia, niedopasowania i przede wszystkim powracające poczucie winy (w stosunku do własnej oceny zarówno swojego macierzyństwa, jak i pracy). Jedna z moich rozmówczyń, wykonująca wolny zawód, przywołała postawę swojej teściowej, która nie widziała potrzeby pomagania w opiece nad wnukiem, skoro synowa „jest w domu”. Kategoria „bycia w domu” pojawiła się moich rozmowach wielokrotnie:

Mój mąż próbuje to zrozumieć, ale nie rozumie. Jak była pandemia, to, co mnie uderzyło później, to że to było takie oczywiste, że to on idzie do pracy, a nie ja. Że to ja zostaję z dziećmi w domu. Nie było tematu, nie było przestrzeni do rozmowy, do podziału. Mimo że ja pracuję zawodowo, że jestem na etacie. Było tylko: ale ty jesteś w domu. Nikt mnie nie zapytał: a nie potrzebujesz czasu, żeby popracować? I nie byłam na żadnej opiece, normalnie miałam zajęcia. Nie brałam opieki, bo kto by poprowadził za mnie zajęcia? [...] Żebym czuła się spełniona, potrzebuję pełni pracy zawodowej. Ale to jest

chyba moja wina... no i ja się cały czas obwiniam... (R01).

Jest Rada Instytutu i opowiadają, że no... pracuję, rano sobie śpię, potem tłumaczę, pracuję nad książką... a ja co? W tych pracach twórczych – ich nie widać... dydaktyka jest widoczna, za dydaktykę ci płacą. A u mnie w domu pytają: a czy masz zajęcia dzisiaj? No mam. Acha. Ale nikt nie widzi, że trzeba pracę naukową zrobić, napisać artykuł, dla ludzi to jest abstrakcyjne. Może w większym mieście albo w innym środowisku to jest inaczej postrzegane, ale jak ja rozmawiam z innymi mamami, to mówią: „No, to masz teraz wakacje!”. Społecznie jest to trudne godzić bycie matką i pracę naukowczyni. Przed pandemią musiałam jechać do instytutu. I teraz moja bratowa zaczęła pracę, i ona musi jechać do pracy! I moja mama zaczęła do niej przyjeżdżać. A ja mówię: „Mamo, przecież ja pracuję od czterech lat, a ty nigdy do mnie nie przyjeżdżałaś”. A ona mówi: „Przecież ty jesteś w domu!” (R03).

Choć zdaniem Patricii Hill-Collins opresje ze względu na rasę i klasę są zinstytucjonalizowane, to powiązana z nimi opresja ze względu na płeć często manifestuje się w obszarze stosunków interpersonalnych, w wymiarze rodziny. Dodatkowo w sytuacji fantomowości i progresywności polskiej klasy średniej, która w dużej mierze jest dyskursywnie i wizualnie wytwarzana w dyskursach medialnych oraz w dyskursie politycznym, kobiety zaliczane do tej klasy wraz z urodzeniem dziecka ubożeją – maleją ich możliwości zarobkowania, otrzymywane świadczenia w istocie pomniejszają ich dochód, a struktura wydatków związanych z dzieckiem gwałtownie wzrasta. Powstaje deficyt, który w pierwszym rzędzie wymaga uzupełnienia, nie tworzy to jednak sytuacji bogacenia się kobiety powiązanego z rozwojem kariery w obrębie pozycji zajmowanej w społecznej matrycy dominacji.

To, co zdecydowanie łączy moje rozmówczynie, to niechęć do rozmowy o dawnym pragnieniu macierzyństwa i związanych z nim społecznych wyobrażeniach. W pojęciu fantazmatu –

zarówno tym wywodzonym z imaginarium Charlesa Taylora, jak i tym zaczerpniętym z pola symbolicznego Jacques'a Lacana – zawiera się nie tylko wymiar nadawania sensu splecionym i gęstym praktykom społecznym, ale również sfera emotywna przeżywanych pragnień i popędowych sił. W fantazmacie zawiera się pragnienie Innego, które może przyjmować formę pragnienia fetyszystycznego. W literaturze dotyczącej kobiecości i macierzyństwa wielokrotnie podkreślano rolę fetyszyzmu w kontekście straty i procesu przeżywania żałoby po dziecku<sup>51</sup>, czy też w kontekście fetyszyzowania ciężarnego ciała kobiety<sup>52</sup>.

W analizowanych przeze mnie artykulacjach i sytuacjach macierzyństwa (zarówno w dyskursie medialnym, jak i w osobistych narracjach kobiecych) element fetyszyzmu schodzi jednak na dalszy plan. W mojej analizie i przeprowadzonych rozmowach współczesne macierzyństwo rozważane w kontekście pracy kobiet, ich klasowego usytuowania oraz wynikających z niego ekonomicznych, społecznych i kulturowych konsekwencji wiąże się z momentem silnej tranzycji, przejścia, które odmienia obraz sytuacji kobiety w sposób totalny. Ta zmiana życiowa jest doświadczana jako dojmująca do tego stopnia, że zupełnie zaciera wcześniejsze fetyszystyczne pragnienie macierzyństwa i związane z nim wyobrażenia.

Dzieje się tak być może nie tylko dlatego, że fetysz macierzyństwa błędnie z chwilą, gdy z pragnienia przeobraża się w codzienną rzeczywistość. Również współczesna sfera publicznych wyobrażeń związanych z macierzyństwem jest rozregulowana i do tego stopnia niejednorodna, że kobiety nie przywołują jej jako wiążącej czy istotnej dla nich. Przeciwnie, deklarują, że wprawia je ona w konfuzję:

Czytałam różne rzeczy, Jespera Juula i Self-Reg, byłam na warsztatach pozytywnej dyscypliny. Ale nie wiem, czy to pomaga. Nie wiem, czy tego wszystkiego nie jest za dużo. Nie wiem, czy też w tym wszystkim się [...] nie pogubiłam.

W pewnym momencie nie wiedziałam już, jak mam się zachować wobec dzieci odpowiednio w różnych sytuacjach. Pojawiają się jakieś nowe teorie i wszystkie dzieci powinny takie być! Dawniej chyba nie było takiej łatwości oceniania. A wpadłam kiedyś w moment, że czytałam wszystko i byłam pogubiona, czy mam pozytywną przerwę zrobić, czy przytulić, czy zostawić, czy karny język?! (R01).

Ciekawe światło na doświadczanie zmiany związanej z macierzyństwem rzuca marksowska interpretacja fetyszyzmu, w której relacje pomiędzy rzeczami mają charakter symboliczny i fantastyczny, zakotwiczony w pragnieniu, odległy natomiast od realnych wartości materialnych czy ekonomicznych, składających się na ich wartość wymienną<sup>53</sup>. Kiedy produkt pracy staje się funkcjonującym na rynku towarem, warunki jego wytworzenia stają się niewidoczne w kontekście fetyszystycznej chęci jego posiadania. Ta marksowska wykładnia fetyszystycznego pragnienia zaciemniającego materialność relacji i stosunków społecznych jest widoczna także w przestrzeni macierzyństwa, gdzie, jak pisała bell hooks, nawet w interpretacjach feministycznych macierzyństwo jest nadmiernie romantyzowane oraz gdzie odmawia się „uznawania go za przestrzeń życia społecznego, w której kobieta może sprawować władzę i mieć kontrolę”<sup>54</sup>.

Być może fetyszystyczna relacja ukrytego pragnienia pomiędzy utowarowionymi relacjami społecznymi, także w obrębie kulturowych wyobrażeń macierzyństwa, jest łatwiej przechowywana w sferze publicznych ceremonii, świąt, oficjalnych uroczystości i rytuałów społecznych, jednak utrzymanie jej w strukturze doświadczania codzienności jest trudniejsze? Być może już nie do utrzymania jest fantazmat matki-Polki z fetyszystycznym pragnieniem dziecka, ponieważ jest on nadmiernie wysycony ze swojej materialnej podstawy, ze swojej cielesnej i mięsnej realności?

Podobnie moje rozmówczynie z naciskiem przywołują tę

właśnie materialność macierzyństwa, którą fetysz fantazmatu matki zaciera. Żadna z nich nie była w stanie przywołać wyobrażenia macierzyństwa, które podyktowało im pragnienie zostania matką. Często wybrzmiewała fraza: „Już nie pamiętam, jak ja to sobie wyobrażałam”. Nie wybierały także podczas wywiadów fotografii z rodzinnych uroczystości, ze świąt, wykonanych w ramach sesji fotograficznych, pozowanych i wystudiowanych. Omawiałyśmy zdjęcia codzienne, bez filtra. Niezdolność do artykułowania przez kobiety fantazmatycznego i fetyszystycznego zarazem wspomnienia o dawnym pragnieniu zostania matką może być warunkowana tak silnym nagromadzeniem w ich biografiach sprzeczności, że nie jest możliwe ich dłuższe funkcjonalne utrzymywanie. Napięcie między pracą w domu a pracą zawodową; nierówny podział obowiązków pomiędzy partnerami; rozdźwięk pomiędzy deklarowanymi wartościami równości w związku (typowy dla klasy średniej) a przeciwbieżna codzienna praktyka; ogromnie duże wymagania zawodowe stawiane kobietom w kontekście zmniejszania ich zarobków i szans zawodowego rozwoju; wymagania ze strony matek pochodzących z klasy pracującej a brak kobiecego wsparcia w pracy opiekuńczej związanej z dziećmi; wyobrażenia i wymagania stawiane rodzicielstwu przez współczesne dyskursy macierzyństwa a brak środków i zasobów pozwalających je realizować w praktyce; nadmuchany i wyestetyzowany obraz kobiety z klasy średniej a doświadczenie trudnej codzienności tych kobiet – oto niektóre z tych konfliktów.

W kontekście tak nabrzmiałych sprzeczności trudno traktować fantazmat figury matki-Polki jako nieproblematicznie normatywizujący społeczne praktyki macierzyństwa. Bazując na przywołanych przeze mnie narracjach kobiet, a także na teorii feminizmu matrocentrycznego, wysnuć można wręcz przeciwny wniosek – o zmierniku tego fantazmatu, przynajmniej na płaszczyźnie jednostkowego doświadczenia. Takie rozejście się poziomu społecznej praktyki kobiet oraz sfery imaginarium

społecznego może prowadzić do nagromadzenia większej liczby sprzeczności (na płaszczyźnie społecznej i politycznej), konfliktów (na płaszczyźnie psychologicznej) oraz różnych form zawoalowanej opresji (na poziomie interakcyjnym). Zmierzch tego fantazmatu z pewnością zapowiada nową koniunkturę w sensie, jaki proponował Antonio Gramsci: takim, jaki funkcjonuje w zachodnich studiach kulturowych pod pojęciem analizy koniunkturalnej. Analiza historycznych koniunktur według Lawrence'a Grossberga umożliwia uprawianie kontekstualistycznej i relacjonistycznej analizy kulturowej<sup>55</sup>. Koniunktura jest formą opisu formacji społecznej jako sfragmentaryzowanej i konfliktowej (w terminologii Stuarta Halla – chodzi o kompleks historycznego kryzysu, który dotyka narodowo-społecznej formacji w całości). To specyficzny moment nagromadzenia sprzeczności, fuzja różnych przeciwstawnych procesów: „artykulacja, akumulacja lub nagromadzenie sprzeczności”. Zmierzch fantazmatu Matki-Polki nie tylko zwiastuje głębsze przemiany społeczno-kulturowe życia kobiet w Polsce, ale również znamionuje głęboką potrzebę (prze)tworzenia teorii feministycznej uwzględniającej nowe artykulacje macierzyństwa.

- 1 Zob. Andrzej Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014; Charles Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Znak, Kraków 2010; Jacques Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, przeł. B. Gorczyca, W. Grajewski, KR, Warszawa 1996.
- 2 Tomasz Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza, Warszawa 2017.
- 3 Maria Janion, *Do Europy – tak, ale z naszymi umarłymi*, Sic! Warszawa 2000.
- 4 Eadem, *Mesjanizm to przekleństwo. List do Kongresu Kultury Polskiej*, „Wyborcza.pl” z 10 października 2016, <https://wyborcza.pl/7,75410,20813344,mesjanizm-to-przekleństwo-list-marii-janion-do-kongresu-kultury.html>, dostęp: 12 sierpnia 2021.
- 5 Kate Millet, *Teoria polityki płciowej*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, red. i przeł. T. Hołówka,

- Czytelnik, Warszawa 1982; Bogusława Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2000; *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012; Agnieszka Gajewska, *Hasło: Feminizm*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008; Agnieszka Graff, *Żelazna mama*, w: *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Marginesy, Warszawa 2021; Izabela Kowalczyk, *Matki-Polki, Chłopcy i Cyborgi... Sztuka i feminizm w Polsce*, Galeria Miejska Arsenal, Poznań 2010; Anna Titkow, *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*, w: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Polska Akademia Nauk, Warszawa 1998; Elżbieta Ostrowska, *Matki Polki i ich synowie. Kilka uwag o genezie obrazów kobiecości i męskości w kulturze polskiej*, w: *Gender: konteksty*, red. M. Radkiewicz, Rabid, Kraków 2004; Sławomira Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Fundacja Kobięca „eFKa”, Kraków 2000; Izabela Kowalczyk, *Matka Polka kontra supermatka*, „Czas Kultury” 2003, nr 5; Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo IBL PAN, Łódź 2012.
- 6 Bogusława Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny...*
- 7 Zob. Agnieszka Graff, *Matka feministka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014; Agnieszka Graff, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, W.A.B., Warszawa 2008; Agnieszka Graff, *Magma. I inne próby zrozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- 8 Chodzi o strajk opiekunów dzieci z niepełnosprawnościami rozpoczęty 18 kwietnia 2018 roku w budynku polskiego Sejmu.
- 9 Zob. Jonathan Ward, *Making Black Motherhood (In)Visible: The Importance of Race, Gender, and Nation in the Mediation of Meghan Markle on Instagram*, „Women Studies in Communication” 2021, t. 44, nr 2, s. 231–251.
- 10 Renata E. Hryciuk, Elżbieta Korolczuk, *Wstęp. Pożegnanie z Matką Polką?*, w: *Pożegnanie z Matką Polką...*, s. 7–8.
- 11 Agata Chełstowska, *Sprawiedliwość społeczna i sprawiedliwość reprodukcyjna – nowe ramy dla ruchu na rzecz dostępnej aborcji*, w: *A jak hipokryzja. Antologia tekstów w o aborcji, władzy, pieniądzach i sprawiedliwości*, red. C. Snochowska-Gonzalez, OMatko! Warszawa 2011; Elżbieta Korolczuk, *Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet*, w: *Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, red. E. Korolczuk, B. Kowalska, J. Ramme, C.

- Snochowska-Gonzalez, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2019.
- 12 Michelle Goldberg, *Wojny reprodukcyjne. Płeć, władza a przyszłość świata*, Czarna Owca, Warszawa 2011.
  - 13 Patrice DiQuinzio, *The Impossibility of Motherhood: Feminism, Individualism, and the Problem of Mothering*, Routledge, London–New York 1999.
  - 14 Andrea O'Reilly, *Matricentric Feminism. Theory, Activism and Practice*, Demeter Press, Bradford 2016.
  - 15 Ibidem, s. 16.
  - 16 Ann Snitow, *Feminizm i macierzyństwo*, „Pełnym Głosem” 1995, nr 3.
  - 17 Zob. Anna Brończyk-Puzoń, Aneta Koszowska, Justyna Nowak, Karolina Kulik-Kupka, Beata Zubelewicz-Szkodzińska, *Wpływ insulinooporności na stężenie wybranych parametrów biochemicznych w grupie kobiet z zespołem policystycznych jajników*, „Forum Zaburzeń Metabolicznych” 2018, t. 9, nr 1; Izabela Monika Kokot, Lilla Pawlik-Sobecka, Sylwia Płaczowska, Małgorzata Żółcińska-Wilczyńska, Agnieszka Piwowar, *The relationship between total body fat and distribution of body fat mass and markers of insulin resistance in young women with normal weight – a pilot study*, „Clin Diabet” 2016, t. 5, nr 2; Krzysztof Mariusz Halczuk, Bolesław Karwowski, *Changes in the secretory functions of the thyroid gland during pregnancy*, „Farmacja Polska” 2021, t. 77, nr 8; Radosław Blok, *Zespół złego wchłaniania na przykładzie celiakii – problem niedoceniany w rozrodzie człowieka*, „Gastroenterologia Polska” 2011, t. 18, nr 2; Agnieszka Zubkiewicz-Kucharska, *Hashimoto thyroiditis in mother and thyroid function in offspring – a prospective study*, „Endokrynologia Pediatria” 2015, t. 14, nr 3; Jarosław Kierkuś, Edyta Szymańska, Sylwia Szymańska, Ewa Kamińska, *Influence of inflammatory bowel disease on pregnancy and fertility – optimal treatment and management*, „Developmental Period Medicine” 2013, t. 17, nr 1; Anna Aftyka, Ilona Ewelina Rozalska, Aleksandra Pawlak, Oleg Gorbaniuk, *Severity of post-traumatic stress symptoms, level of experienced stress and coping strategies in mothers of children previously treated in the neonatal intensive care unit*, „Psychiatria Polska” 2020, t. 54, nr 6.
  - 18 Zob. Małgorzata Sawicka, *Socjomedyczne aspekty spóźnionego macierzyństwa*, „Rodzina w czasach szybkich przemian”, „Roczniki Socjologii Rodziny” XIII, Poznań 2001.

- 19 *Zdrowie i prawa reprodukcyjne*, „Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny”, <https://federa.org.pl/wp-content/uploads/2017/08/Zdrowie-i-prawa-reprodukcyjne.pdf>, dostęp: 26 lutego 2022.
- 20 Agata Chełstowska, *Sprawiedliwość społeczna i sprawiedliwość reprodukcyjna – nowe ramy dla ruchu na rzecz dostępnej aborcji*, w: *A jak hipokryzja. Antologia tekstów w o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, red. C. Snochowska-Gonzalez, OMatko! Warszawa 2011, s. 12.
- 21 Ibidem, s. 20. Zob. także wykorzystanie koncepcji sprawiedliwości reprodukcyjnej do analizy strajku kobiet w Polsce: Agnieszka Król, Paula Pustułka, *Women on strike: mobilizing against reproductive injustice in Poland*, „International Feminist Journal of Politics” 2018, t. 20, nr 3.
- 22 Andrea O’Reilly, *Matricentric Feminism. Theory, Activism and Practice*, Demeter Press, Bradford 2016.
- 23 Adrienne Rich, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. J. Mizielińska, Sic!, Warszawa 2000. Zob. także Bogusława Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Fundacja na Rzecz nauki Polskiej, Wrocław 2000.
- 24 Pauline Cullen, Elżbieta Korolczuk, *Challenging abortion stigma: framing abortion in Ireland and Poland*, „Sexual and Reproductive Health Matters” 2019, t. 27, nr 3.
- 25 Zob. analizę kategorii „zwykłości” w odniesieniu do kobiet, które brały udział w serii czarnych protestów w Polsce: Jennifer Ramme, Claudia Snochowska-Gonzalez, *Nie/zwykłe kobiety. Populizm prawicy, wola ludu a kobiecy suweren*, w: *Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, red. E. Korolczuk, B. Kowalska, J. Ramme, C. Snochowska-Gonzalez, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2019. Zob. także: Elżbieta Korolczuk, *Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet*, w: *Bunt Kobiet...; Marta Chmielewska, Małgorzata Druciarek, Izabela Przybysz, Czarny Protest. W stronę nowego „kompromisu aborcyjnego”?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2017.
- 26 Elżbieta Korolczuk, *Odzyskiwanie języka...*, s. 146.
- 27 Zob. Agnieszka Gajewska, *Hasło: Feminizm*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 244–265.

- 28 Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji...* Autorka opisuje „terror macierzyństwa” za *Kieszonkowym atlasem kobiet* Sylwii Chutnik, Korporacja Ha!art, Kraków 2009.
- 29 Na przykład Ewa Majewska zaleca ostrożność w analizach porównawczych, choć wskazuje, że niektóre feministki, jak Patricia Hill Collins, zachęcają do czerpania inspiracji z czarnego feminizmu. Zob. Ewa Majewska, *Marginiesem w centrum. bell hooks i rewolucyjny ruch feministyczny*, w: bell hooks, *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, przeł. E. Majewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- 30 bell hooks, *Teoria feministyczna...*, s. 27. Zob. także *This Bridge Called my Back. Writings by Radical Women of Color*, red. C.L. Moraga, G.E. Anzaldua, Third Women Press, Berkeley 2002.
- 31 Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji...*, s. 176.
- 32 Por. Anna Titkow, *Stres i życie społeczne. Polskie doświadczenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993; eadem, *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*, w: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Polska Akademia Nauk, Warszawa 1998.
- 33 Ann Crittenden, *The Price of Motherhood: Why the Most Important Job in the World Is Still the Least Valued*, Henry Holt and Company, New York 2001, s. 88, w: Andrea O'Reilly, *Matricentric Feminism: A Feminism for Mothers...*, s. 14.
- 34 Ann Snitow, *Zmieniając zdanie o macierzyństwie: 1963–1990*, w: *Feminizm niepewności. Dziennik rodzaju*, Książka i Prasa, Warszawa 2018, s. 136.
- 35 Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji...*, s. 113.
- 36 Ibidem, s. 120.
- 37 Beata Kozak, *Mamusia zawsze mówiła*, „Zadra” 2001, t. 6, nr 1.
- 38 Anna Kohli, *Robię co chcę*, „Zadra” 2001, t. 6, nr 1.
- 39 Anna Titkow, *Kobiety pod presją?...*, s. 36.
- 40 Ibidem.
- 41 Galopujący Major, *Klasie średniej trzeba zaglądać do portfela*, „Krytyka Polityczna” z 17 maja 2021, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/klasie-sredniej-trzeba-zagladac-do-portfela>, dostęp 11 sierpnia 2021.

- 42 *Polska klasa średnia. Patkowski: Zaczyna się od 4 tys. brutto*, „Money.pl” z 6 lipca 2021, [www.money.pl/podatki/polska-klasa-srednia-patkowski-zaczyna-sie-od-4-tys-zl-brutto-6658261955582528a](http://www.money.pl/podatki/polska-klasa-srednia-patkowski-zaczyna-sie-od-4-tys-zl-brutto-6658261955582528a), dostęp 11 sierpnia 2021.
- 43 Galopujący Major, *Klasie średniej trzeba zaglądać do portfela...*
- 44 Joanna Jurewicz, *Wykładam na uczelni, dużo pracuję, jestem samodzielną matką. Jak uderzą mnie wyższe podatki, to koniec*, „Krytyka Polityczna” z 19 maja 2021, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/czy-jako-profesor-jestem-w-klasie-sredniej-list-galopujacy-major>, dostęp 13 sierpnia 2021; Małgorzata Kazulak, *Profesorka narzeka na podatki, bo spłaca hipotekę. Ja nie mam nawet zdolności kredytowej*, „Krytyka Polityczna” z 24 maja 2021, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/klasa-srednia-podatki-zarobki-list>, dostęp 13 sierpnia 2021.
- 45 Patricia Hill-Collins, *Czarna myśl feministyczna w macierzy dominacji*, w: *Współczesne teorie socjologiczne 2*, wybór i opr. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 119. Zob. także Kimberlé Williams Crenshaw, *Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics*, „University of Chicago Legal Forum” 1989, t. 1, s. 139–167; Sumi Cho, Kimberlé Williams Crenshaw, Leslie McCall, *Toward a Field of Intersectionality Studies: Theory, Applications, and Praxis*, „Signs” 2012, t. 38, nr 4, s. 785–810.
- 46 bell hooks, *Teoria feministyczna...*, s. 29. Zob. też: Betty Friedan, *Mistyka kobiecości*, przeł. Agnieszka Grzybek, Czarna Owca, Warszawa 2013.
- 47 Linda Scott, *Kapitał kobiet. Dlaczego równouprawnienie wszystkim się opłaca*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, Filtry, Warszawa 2020, s. 23.
- 48 Erik O. Wright, *Klasy się liczą*, przeł. M. Gdula, w: *Współczesne teorie socjologiczne 2...*, s. 818.
- 49 Ibidem.
- 50 Ibidem.
- 51 Zob. Linda L. Layne, *Baby Things as Fetishes? Memorial Goods, Simulacra and the „Realness” Problem of Pregnancy Loss*, w: *Ideologies and Technologies of Motherhood: Race, Class, Sexuality, Nationalism*, red. H. Ragoné, F. Winddance Twine, Routledge, New York–London 2000.

- 52 *New Femininities: Postfeminism, Neoliberalism and Subjectivity*, red. R. Gill, C. Scharff, Palgrave Macmillan, New York 2011.
- 53 Zob. reinterpretację marksowskiego pojęcia fetyszyzmu: Amelia Jones, *Fetishing the gaze*, w: *Seeing Differently. A history and theory of identification and the visual arts*, Routledge, London–New York 2012.
- 54 bell hooks, *Rewolucyjne rodzicielstwo*, w: bell hooks, *Teoria feministyczna...*, s. 195.
- 55 Lawrence Grossberg, *Does Cultural Studies have futures? Should It? (Or What's the Matter with New York?)*. *Cultural studies, contexts and conjunctures*, „Cultural Studies” 2006, t. 20, nr 1, s. 10–11. Zob. także Stuart Hall, *Marx's notes on method: a reading of the „1857 Introduction”*, „Cultural Studies” 2003, t. 17, nr 2; idem, *The hard road to renewal: Thatcherism and the crisis of the left*, Verso, London 1988.

## Bibliografia

Aftyka, Anna, Ewelina Rozalska, Ilona, Pawlak, Aleksandra, Gorbaniuk, Oleg. „Severity of post-traumatic stress symptoms, level of experienced stress and coping strategies in mothers of children previously treated in the neonatal intensive care unit.” *Psychiatria Polska* 54 nr 6 (2020).

Blok, Radosław. „Zespół złego wchłaniania na przykładzie celiakii – problem niedoceniany w rozrodzie człowieka.” *Gastroenterologia Polska* 18 nr. 2 (2011).

Brończyk-Puzoń, Anna, Koszowska, Aneta, Nowak, Justyna, Kulik-Kupka, Karolina, Zubelewicz-Szkodzińska, Beata. „Wpływ insulinooporności na stężenie wybranych parametrów biochemicznych w grupie kobiet z zespołem policystycznych jajników”, *Forum Zaburzeń Metabolicznych* 9, nr. 1 (2018).

Budrowska, Bogusława. *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*. Wrocław: Fundacja na Rzecz nauki Polskiej, 2000.

Chełstowska, Agata. „Sprawiedliwość społeczna i sprawiedliwość reprodukcyjna – nowe ramy dla ruchu na rzecz dostępnej aborcji.” W: *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, red. Claudia Snochowska-Gonzalez. Warszawa: O Matko! 2011.

Chmielewska, Marta, Druciarek, Małgorzata, Przybysz, Izabela. *Czarny Protest. W stronę nowego „kompromisu aborcyjnego?”*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2017.

Cho, Sumi, Crenshaw, Kimberlé Williams, McCall, Leslie. “Toward a Field of Intersectionality Studies: Theory, Applications, and Praxis.” *Signs* 38 no. 4 (Summer 2012): 785–810.

Chutnik, Sylwia. *Kieszonkowy atlas kobiet*. Kraków: Korporacja Ha!art 2009.

Crenshaw, Kimberle. “Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics.” *University of Chicago Legal Forum*

1 (1989): 139-167.

Cullen, Pauline, i Korolczuk, Elżbieta. "Challenging abortion stigma: framing abortion in Ireland and Poland." *Sexual and Reproductive Health Matters* 27 nr. 3 (2019).

Crittenden, Ann. *The Price of Motherhood: Why the Most Important Job the World Is Still the Least Valued*. New York: Henry Holt and Company, 2001.

DiQuinzio, Patrice. *The Impossibility of Motherhood: Feminism, Individualism, and the Problem of Mothering*. London, New York: Routledge, 1999.

Friedan, Betty. *Mistyka kobiecości*. Tłum. Agnieszka Grzybek. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2013.

Gajewska, Agnieszka. *Hasło: Feminizm*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2008.

Galopujący Major. „Klasie średniej trzeba zaglądać do portfela.” *Krytyka Polityczna* 17 Maj 2021, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/klasje-sredniej-trzeba-zagladac-do-portfela/>.

Gill, Rosalind, Scharff, Christina, red. *New Femininities: Postfeminism, Neoliberalism and Subjectivity*, New York: Palgrave Macmillan, 2011.

Goldberg, Michelle. *Wojny reprodukcyjne. Płeć, władza a przyszłość świata*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2011.

Graff, Agnieszka. „Żelazna mama.” W: *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Marginesy, Warszawa 2021.

Graff, Agnieszka. *Matka feministka*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.

Graff, Agnieszka. *Rykoszetem: rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Warszawa: Wydawnictwo W. A. B., 2008.

Graff, Agnieszka. *Magma. I inne próby zrozumienia o co tu chodzi*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010.

Grossberg, Lawrence. „Does Cultural Studies have futures? Should It? (Or

What's the Matter with New York?). Cultural studies, contexts and conjunctures." *Cultural Studies* 20 no. 1 (2006):1-32.

Halczuk, Krzysztof, i Karwowski, Bolesław. „Changes in the secretory functions of the thyroid gland during pregnancy." *Farmacja Polska* 77, nr 8 (2021).

Hall, Stuart. "Marx's notes on method: a reading of the «1857 Introduction»." *Cultural Studies* 17 no.2 (2003).

Hall, Stuart. *The hard road to renewal: Thatcherism and the crisis of the left*. London: Verso, 1988.

Hill-Collins, Patricia. „Czarna myśl feministyczna w macierzy dominacji." W: *Współczesne teorie socjologiczne 2*, red. Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2006.

hooks, bell. *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*. Tłum. Ewa Majewska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.

Hryciuk, Renata E., i Korolczuk, Elżbieta, red. *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2012.

Janion, Maria. *Do Europy – tak, ale z naszymi umarłymi*. Warszawa: Sic!, 2000.

Janion, Maria. „Mesjanizm to przekleństwo. List do Kongresu Kultury Polskiej." *Gazeta Wyborcza*, 10 Październik, 2016.

<https://wyborcza.pl/7,75410,20813344,mesjanizm-to-przeklenstwo-list-marii-janion-do-kongresu-kultury.html>.

Jones, Amelia. *Seeing Differently. A history and theory of identification and the visual arts*. London and New York: Routledge, 2012.

Jurewicz, Joanna. „Wykładam na uczelni, dużo pracuję, jestem samodzielną matką. Jak uderzą mnie wyższe podatki, to koniec." *Krytyka Polityczna* 19 Maj 2021, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/czy-jako-profesor-jestem-w-klasie-sredniej-list-galopujacy-major/>.

Kazulak, Małgorzata. „Profesorka narzeka na podatki, bo spłaca hipotekę. Ja

nie mam nawet zdolności kredytowej.” Krytyka Polityczna 24 Maj 2021,  
<https://krytykapolityczna.pl/kraj/klasa-srednia-podatki-zarobki-list/>.

Kierkuś, Jarosław, Szymańska, Edyta, Szymańska, Sylwia, Kamińska, Ewa.  
„Influence of inflammatory bowel disease on pregnancy and fertility – optimal treatment and management.” *Developmental Period Medicine* 17 no. 1 (2013).

Kohli, Anna. „Robię co chcę.” *Zadra* 1 no. 6 (2001).

Kokot, Monika Izabela, Pawlik-Sobecka, Izabela, Płaczkowska, Sylwia,  
Żółcińska-Wilczyńska, Małgorzata, Piwowar, Agnieszka. „The relationship between total body fat and distribution of body fat mass and markers of insulin resistance in young women with normal weight – a pilot study.” *Clin Diabet* 5 nr. 2 (2016).

Korolczuk, Elżbieta. „Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet.” W: *Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, red. Elżbieta Korolczuk, Beaty Kowalskiej, Jennifer Ramme, Claudii Snochowskiej-Gonzalez. Gdańsk: ECS, 2019.

Kowalczyk, Izabela. *Matki-Polki, Chłopcy i Cyborgi... Sztuka i feminizm w Polsce*. Poznań: Galeria Miejska Arsenal, 2010.

Kowalczyk, Izabela. „Matka Polka kontra supermatka.” *Czas Kultury* 5 (2003).

Kozak, Beata. „Mamusia zawsze mówiła.” *Zadra* 1 nr. 6 (2001).

Król, Agnieszka, i Pustułka, Paula. „Women on strike: mobilizing against reproductive injustice in Poland.” *International Feminist Journal of Politics* 20 nr. 3 (2018).

Lacan, Jacques. *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996.

Layne, Linda L. „Baby Things as Fetishes? Memorial Goods, Simulacra and the “Realness” Problem of Pregnancy Loss.” W: *Ideologies and Technologies of Motherhood: Race, Class, Sexuality, Nationalism*, red. Helena Ragoné, France Winddance Twine. New York, London: Routledge, 2000.

Leder, Andrzej. *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*

(Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014).

Majewska, Ewa. „Marginesem w centrum. bell hooks i rewolucyjny ruch feministyczny.” W: bell hooks, Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum. Tłum. Ewa Majewska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.

Millet, Kate. „Teoria polityki płciowej.” W: Nikt nie rodzi się kobietą, red. i tłum. Teresa Hołówka, 58-111. Warszawa: Czytelnik, 1982.

Moraga, Cherrie, Anzaldua, Gloria E. This Bridge Called my Back. Writings by Radical Women of Color. Berkeley: Third Women Press, 2002.

Mrozik, Agnieszka. Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku. Łódź: Wydawnictwo IBL PAN, 2012.

O'Reilly, Andrea. Matricentric Feminism. Theory, Activism and Practice, Bradford: Demeter Press, 2016.

Ostrowska, Elżbieta. „Matki Polki i ich synowie. Kilka uwag o genezie obrazów kobiecości i męskości w kulturze polskiej.” W: Gender: konteksty, red. Małgorzata Radkiewicz. Kraków: Wydawnictwo Rabid, 2004.

Plata, Tomasz. Pośmiertne życie romantyzmu. Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza, 2017.

PRC. „Polska klasa średnia. Patkowski: Zaczyna się od 4 tys. brutto”. Money.pl, 06 Lipiec 2021, <https://www.money.pl/podatki/polska-klasa-srednia-patkowski-zaczyna-sie-od-4-tys-zl-brutto-6658261955582528a.html>.

Ramme, Jennifer, Snochowska-Gonzalez, Claudia. „Nie/zwykłe kobiety. Populizm prawicy, wola ludu a kobiety suweren.” W: Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet, red. Elżbieta Korolczuk, Beata Kowalska, Jennifer Ramme, Claudia Snochowska-Gonzalez. Gdańsk: ECS, 2019.

Rich, Adrienne. Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja. Tłum. Joanna Mizielińska. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2000.

Sawicka, Małgorzata. „Socjomedyczne aspekty spóźnionego macierzyństwa”, „Rodzina w czasach szybkich przemian.” Roczniki Socjologii Rodziny

XIII (2001).

Scott, Linda. Kapitał kobiet. Dlaczego równouprawnienie wszystkim się opłaca. Tłum. Dorota Konowrocka-Sawa. Warszawa: Wydawnictwo Filtry, 2020.

Snitow, Ann. "Feminizm i macierzyństwo", Pełnym głosem 3 (1995).

Snitow, Ann. Feminizm niepewności. Dziennik rodzaju. Warszawa: Książka i Prasa, 2018.

Taylor, Charles. Nowoczesne imaginaria społeczne. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2010.

Titkow, Anna. „Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości.” W: Co to znaczy być kobietą w Polsce, red. Anna Titkow, Henryk Domański. Warszawa: Polska Akademia Nauk, 1998.

Titkow, Anna. Stres i życie społeczne. Polskie doświadczenia. Warszawa: PIW, 1993.

Walczewska, Sławomira. Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce. Kraków: Fundacja Kobięca, 2000.

Ward, Jonathan. „Making Black Motherhood (In)Visible: The Importance of Race, Gender, and Nation in the Mediation of Meghan Markle on Instagram.” Women Studies in Communication 44, no. 22 (2021): 231-251.

Wright, Erik. „Klasy się liczą.” W: Współczesne teorie socjologiczne 2, red. Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2006.

Zubkiewicz-Kucharska, Agnieszka. „Hashimoto thyroiditis in mother and thyroid function in offspring – a prospective study.” Endokrynologia Pediatria 14 nr. 3 (2015).

Zdrowie i prawa reprodukcyjne. Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny: <https://federa.org.pl/wp-content/uploads/2017/08/Zdrowie-i-prawa-reprodukcyjne.pdf>.